Cena numeru 3 złote

Nr. 143 (932) WARSZAWA, CZWARTEK 29 MAJA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-08
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Konferencja Partii Pracy

Nie wolno myśleć o komforcie póki dom nie ma dachu

oświadczył minister Morrison na Konferencji w Margate

LONDYN (PAP). Na środowym posiedzeniu konferencji Partii Pracy min. Morrison, w dłuższym przemówiniu podkreślił, że W. Brytania równie jak Zw. Radziecki świadomie stosuje zasadę: „Niech dzień dzisiejszy pracuje dla przyszłości". Morrison oświadczył, że obecnie ‚gdy tyle mówiło się o różnicach pomiędzy W. Brytanią a Zw. Radzieckim „nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie pewne podobieństwo sytuacji gospodarczej obydwu krajów. Różnią się one stopniem ostrości, ale w istocie swej obydwa kraje stoją w obliczu tego samego problemu. Obydwa kraje muszą dzisiaj zacisnąć pasa, aby móc się odbudować i jutro osiągnąć wyższy poziom życiowy. Zw. Radziecki czynił to z oczyma otwartymi w ciągu 19 lat.. Ponieważ problem nasz jest łatwiejszy — wysiłki nasze mogą trwać krócej."

NALEŻY PIĘTNOWAĆ PASOŻYTÓW

Morrison podkreślił, że celem W. Brytanii jest rozwinięcie możliwości produkcyjnych. W osiągalnych korzyściach masy muszą mieć należny udział. Pewne odłamy społeczeństwa angielskiego przechodzą w chwili obecnej ciężką próbę. Od klasy robotniczej — powiedział Morrison, żądamy aby uczyniła coś więcej od podporządkowania się nieuniknionej kontroli i planowaniu. Od dyrektorów i techników w przemyśle żądamy rozszerzenia i pogłębienia ich obowiązków, aby pamiętali, że są w służbie ogółu. Jeśli klasa średnia poprze nas cierpliwie i ze zrozumieniem, stanie się naszym partnerem w wielkim przedsięwzięciu społecznym, które zapoczątkowaliśmy. Polityka nasza reprezentuje interesy wszystkich konstruktywnych czynników w społeczeństwie". Morrison oświadczył, że hańbą jest, iż podczas obecnego kryzysu w produkcji znaczna liczba osób prowadzi działalność. która przeszkadza wysiłkom narodu i która uważana być musi za antyspołeczną. Należy napiętnować takich pasożytów, którzy urządzają sobie wygodnie życie kosztem całego społeczeństwa. W W. Brytanii bitwa o socjalizm jest bitwą o produkcję. Wszystko co opóźnia lub przyczynia się do pomniejszenia produkcji jest ciosem w zorganizowanych robotników. Jest rzeczą śmieszną myśleć o komforcie i zbytkach zanim dom, który się buduje nie będzie miał dachu i deszcz leje się do izby.

STOSUNKI HANDLOWE Z ZSRR

W mowie swej min. Morrison omawiał również stosunki gospodarcze ze Zw. Radzieckim. Jako przykład wzajemnej pomocy gospodarczej obu krajów, minister wymienił projekt wysyłania do ZSRR maszyn do [illegible] drzewa, a z drugiej strony wysyłania ze Zw. Radzieckiego do Anglii drzewa budulcowego. Mówca wyraził nadzieję, że wkrótce dojdzie do zawarcia umowy handlowej radziecko-brytyjskiej, co przyczyni się do pogłębienia wzajemnego zrozumienia również w innych dziedzinach.

DYSKUSJA

Po przemówieniu min. Morrisona rozwinęła się ożywiona dyskusja nad różnymi żywotnymi dla W. Brytanii sprawami gospodarczymi. Omówiono w szczególności problem braku sił roboczych w niektórych gałęziach przemysłu.

W związku z tym, wpłynęła rezolucja, żądająca wyższych płac i ulg podatkowych dla gałęzi przemysłu cierpiących na brak sił roboczych, — jak przemysł węglowy, bawełniany i rolnictwo. Rezolucji tej przeciwstawił się sekretarz generalny zw. transportowców Deakin, stojąc na stanowisku, że polityka oparta na różnych stawkach płac, zdezorganizowałaby istniejący aparat regulowania zatargów pracy.

W toku dyskusji żona ministra zdrowia Bevana stwierdziła, że W. Brytania, po wyczerpaniu pierwszej pożyczki dolarowej, nie powinna godzić się na żadną nową pożyczkę „na warunkach niegodnych". Mówczyni wyraziła nadzieję, że może dopiero wpływy czynników postępowych w USA utorują z czasem drogę do zapewnienia pożyczki na lepszych warunkach.

LONDYN (SAP). Min. Dalton oświadczył na Kongresie Partii Pracy w Margate, że najważniejszym problemem dla rządu brytyjskiego jest luka między eksportem i importem. W. Brytania nie może liczyć na nową pomoc pieniężną z zagranicy. Eksport zależy przede wszystkim od produkcji węgla. Ilość wydobywanego węgla powinna być zwiększona. Do chwili wypełnienia luki między eksportem i importem — W. Brytania powinna ograniczyć import do kraju, chociaż ludność na tym cierpi.

REDUKCJI ARMII NIE BĘDZIE

Przeciwko nadmiernym zobowiązaniom wojskowym W. Brytanii poza granicami metropolii wystąpili przedstawiciele lewicy Crossman, Devies i Mikardo. Podkreślali oni konieczność dostarczenia rąk roboczych dla przemysłu w przeciągu najbliższych 18 miesięcy. Zgadzamy się z opinią — powiedział m. in. Crossman — że ograniczenie zobowiązań militarnych połączone jest z pewnym ryzykiem, lecz mając do wyboru między ryzykiem gospodarczym z jednej strony, a ryzykiem strategicznym z drugiej, stajemy na stanowisku, że w ciągu najbliższych 18 miesięcy ryzyko gospodarcze jest poważniejsze niż ryzyko strategiczne.

MARGATE (SAP). Na propozycję min. Daltona Kongres Partii Pracy odrzucił 2.259.000 głosów, przeciwko 1.109.000 wniosek domagający się redukcji stanu armii brytyjskiej, ustalonego przez rząd. Wniosek domagał się tej redukcji wskutek ciężkiej sytuacji ekonomicznej i braku sił roboczych.

SUKCESY OPOZYCJI

LONDYN (PAP). W drugim dniu konferencji Labour Party w Margate doszło do porażki rządu, gdy mimo usilnych protestów ministra zdrowia Bevana, delegaci większością głosów uchwalili rezolucję potępiającą zbyt powolne tempo reform agrarnych rządu i żądającą natychmiastowego zniesienia ustawy o służbowych mieszkaniach dla robotników rolnych — t.zw. „tied cottages". Dotychczas w razie utraty pracy robotnik rolny w W. Brytanii zmuszony był jednocześnie opuścić mieszkanie służbowe, pozostając w ten sposób bez dachu nad głową. Re-

Jedna z delegatek zgłosiła rezolucję wzywającą do stosowania polityki jednakowej płacy za jednakową pracę w instytucjach podlegających kontroli rządowej. Wbrew opozycji komitetu wykonawczego partii została ona uchwalona przygniatającą większością głosów. Za rezolucją wypowiedzieli się delegaci reprezentujący 2.310.000 głosów, przeciwko zaś delegaci reprezentujący zaledwie 598 tysięcy.

Shinwell przewodniczącym Partii Pracy

LONDYN. (Obsl. wł.). Do Komitetu Wykonawczego Partii Pracy weszli na podstawie przeprowadzonych wyborów Aneurin Bevan (minister zdrowia), Hugh Dalton (min. finansów), Herbert Morrison, Harold Lasky, James Griffith (min. ubezpieczeń socjalnych), Emmanuel Shinwell (minister opału) oraz Philip Noel Baker (minister lotnictwa).

Opozycja zyskała 2-ch przedstawicieli w Komitecie Wykonawczym. Zajęli oni miejsca wakujące po dawnych jego członkach. Mark Hewitson zajął miejsce Toma Williamsona, a Elisabeth Braddock zmarłej niedawno Ellen Elkinson.

Nowa egzekutywa Partii Pracy powołała jako swego przewodniczącego na rok następny Emmanuela Shinwella, ministra opału i energetyki.

Dziś na stronie 4

Kolumna akademicka

poświęcona 25-cioleciu ZNMS



MS „Batory" powraca 31 maja

W dniu 20 maja statek „Batory" opuścił Nowy Jork. W dniu 28 maja przybędzie do Southampton, 30 do Kopenhagi, w dniu zaś 31 maja bm. spodziewany jest już w Gdyni.

Polak wiceprezesem Europejskiej Komisji Gospodarczej

Z posiedzenia Europejskiej Komisji Gospodarczej (E.C.E.), które odbyło się w Genewie w dniach 2—15 maja, powróciła do kraju delegacja polska pod przewodnictwem wiceprezesa CUP — Jacka Rudzińskiego.

Komisja jest stałą ekspozyturą terytorialną Rady Gospodarczej i Socjalnej na Europę i ma na celu przyczynianie się do współpracy gospodarczej Europy, uwzględniając w pierwszym rzędzie odbudowę krajów zniszczonych wojną.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano przewodniczącym Komisji p. Waerum (Dania) i wiceprezesa CUP — Rudzińskiego — wiceprzewodniczącym.

Komisja uchwaliła przejęcie działalności tymczasowych organizacji gospodarczych Europy, tj. Europejskiej Organizacji Węglowej, Tymczasowego Komitetu Ekonomicznego i Tymczasowej Organizacji Transportowej. Zakres prac komisji zostanie ustalony na następnym posiedzeniu w dniu 5 lipca. Do tego czasu sekretarz generalny — prof. Myrdal (Szwecja) — opracuje materiał do dalszych decyzji.

Z powodu wczesnego wyjazdu prezesa Waeruma, funkcję przewodniczącego obrad, przez całą niemal sesję, przejął wiceprezes Rudziński.

Tow. Stanisław Stryglowski



pomocnik spawacza z Huty Ludwików w Kielcach, pozyskał dla „Robotnika" 120-tu nowych prenumeratorów

Procesy hitlerowskich katów

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego przygotowuje akt oskarżenia przeciwko Albertowi Foersterowi, b. Gauleiterowi okręgu Gdańsk — Prusy Wschodnie. Foerster odpowie za hitleryzację Gdańska, uczestnictwo we włączeniu Wolnego Miasta do Rzeszy niemieckiej, udział w agresji na Polskę, oraz za sprawowanie w latach 1939—45 na polskim Pomorzu władzy z pogwałceniem wszelkich przepisów prawa.

W końcu sierpnia na terenie dawnego obozu w Oświęcimiu NTN rozpatrzy sprawy około 100 oskarżonych — członków załogi obozu.

Głównymi oskarżonymi będą: następca Hoessa na stanowisku komendanta Oświęcimia, Liebehaenschal, Lagerfuhrer Aumeier i szef wydziału politycznego, stanowiącego Gestapo obozowe — Grabner.

Późną jesienią NTN rozpatrywać będzie w Krakowie sprawę Josefa Buehlera, zastępcy Hansa Franka i szefa administracji Generalnego Gubernatorstwa. Również w Krakowie odbędzie się sprawa Kurta Burgsdorfa, gubernatora okręgu krakowskiego.

Rozprawa przeciwko Jurgensowi Stroopowi, likwidantowi Getta Warszawskiego, skazanemu już na śmierć w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec za mordowanie jeńców alianckich, odbędzie się w Warszawie po wydaniu Stroopa Polsce przez władze wojskowe USA.

Strajk we Francji odwołany

Rząd cofnął zarządzenia mobilizacyjne

Arbitraż prezydenta Republiki

PARYŻ (SAP). Związek zawodowy francuskich pracowników gazowni i elektrowni, zarządził odwołanie strajku. Wezwanie do przerwania strajku nadeszło po pertraktacjach, przeprowadzonych w ostatniej chwili między Związkiem Zawodowym a ministrem pracy Mayerem.

Minister produkcji przemysłowej Lacoste, oświadczył, że żądanie podwyżki płac będzie przedstawione arbitrażowi prezydenta Republiki. Rozstrzygnięcie prezydenta ‚zgodnie z polityką gospodarczą rządu będzie przedłożone obu stronom przed 18 czerwca. Związki zawodowe pracowników gazowni i elektrowni odwołały 24-godzinny strajk a jednocześnie rząd zniósł rozkaz mobilizacji pracowników gazowni i elektrowni.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że na pojednawcze stanowisko Centralnej Konfederacji Pracy, wpłynęły machinacje działaczy spod znaku gen. de Gaulle. Kołom prawicowym Francji zależało na tym, by zaostrzyć konflikt między rządem a robotnikami i na tym przykładzie dowieść konieczności wprowadzenia systemu t. zw. „silnej ręki', tj. dyktatury de Gaulle'a. Toteż najgłośniej wzywali robotników do nieustępliwości działacze, którym los świata pracy wcale nie leży na sercu. Kierownictwo związków zawodowych zorientowało się w grze politycznej i gotowe jest zawrzeć porozumienie, które poprawi ciężką sytuację robotników, bez naruszenia równowagi budżetowej państwa.

Wdowa po Roosevelcie przypomina winy Niemców

N. JORK (ZAP). — Wizyta kardynała berlińskiego, v. Preysinga w Ameryce, tak samo, jak i niedawna wizyta pastora Niemöllera spowodowała krytyczne uwagi małżonki zmarłego prezydenta St. Zjednoczonych, pani Eleonory Roosevelt. E. Roosevelt nie ujmując nic ze szlachetnego charakteru dostojnika Kościoła, poddała krytyce jego misję w Ameryce, której celem było zdobycie społeczeństwa dla Niemiec. Zdaniem Eleonory Roosevelt nie można bezkrytycznie ustosunkować się do narodu, który ponosi odpowiedzialność za 2 wojny światowe.

Walka z samosądem w Ameryce

N. JORK (PAP). Związek postępowych Amerykanów, organizacja na czele której stoi Wallace, ogłosiła rezolucję wzywającą Kongres USA do natychmiastowego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy antylynchowej. Rezolucja stwierdza, że uwolnienie oskarżonych w ostatnich procesie w Greenville od winy i kary stwarza konieczność określenia lynchu jako przestępstwa.

Rząd radziecki protestuje przeciwko wrogiej propagandzie w obozach strefy francuskiej

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, rząd radziecki wystosował do rządu francuskiego notę protestacyjną w sprawie propagandy antyradzieckiej, uprawianej na terenie francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech w obozach dla osób deportowanych. Nota stwierdza, że w obozach dla obywateli radzieckich, którzy w czasie wojny zostali przez hitlerowców wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec i znajdują się pod zarządem francuskim, uprawiana jest intensywna propaganda przeciwko powrotowi tych osób do ZSRR. Poza tym władze francuskiej nie dopuszczają do obozów oficerów i urzędników radzieckich, którym powierzono przeprowadzenie repatracji deportowanych i b. jeńców wojennych.

PARYŻ (SAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zaprzeczenie jakoby wojskowe władze francuskie strefy okupacyjnej w Niemczech utrudniały repatriację 12.000 obywateli radzieckich, znajdujących się w obozach wysiedleńców w Niemczech i zachęcały w tych obozach do propagandy antyradzieckiej.

Zaprzeczenie to jest odpowiedzią na radziecką notę protestacyjną, ogłoszoną we wtorek przez ambasadora ZSRR w Paryżu.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 29 maja.

Kryzys we Włoszech...

Trwający już ponad dwa tygodnie kryzys rządowy we Włoszech wynikł na skutek trudności wewnętrznych, a przede wszystkim gospodarczych. Pomimo upływu dwóch lat od dnia zakończenia wojny, stosunki ekonomiczne we Włoszech są ciągle nieuregulowane. Kolejne rządy nie zdobyły się na żadne poważniejsze reformy socjalne, kraj znajduje się w przededniu inflacji.

Tę ciężką sytuację gospodarczą wykorzystują pewne czynniki zagraniczne — nazwijmy rzecz po imieniu: pewne koła amerykańskie, — by wywrzeć wpływ na rozwój wypadków we Włoszech. Te czynniki amerykańskie przed kilku miesiącami przyczyniły się do przeprowadzenia rozłamu we włoskiej partii socjalistycznej, wykorzystując grupę Saragata jako narzędzie w walce z „niebezpieczeństwem" komunistycznym.

Obecnie te same koła amerykańskie zażądały od premiera de Gasperi'ego usunięcia z rządu komunistycznych ministrów, a gdy przywódca socjalistów Nenni stanowczo się temu przeciwstawił, zaczął się kryzys gabinetowy.

Gdy piszemy te słowa, nie mamy jeszcze informacji o losach ostatniego projektu de Gasperi'ego — projektu utworzenia rządu bez komunistów i bez socjalistów. Ale niezależnie od dalszego biegu wypadków, dotychczasowy przebieg kryzysu włoskiego, kulminujący w dopiero co wymienionym projekcie, poucza nas o jednym: amerykańscy „obrońcy" demokracji i wolności i ich europejscy wykonawcy nie cofają się przed najbardziej niedemokratycznymi metodami, uważając widocznie, że „cel uświęca środki".

Tylko zgodna i zdecydowana postawa włoskich partii robotniczych uchronić może ten kraj przed czułą „opieką" amerykańskiego kapitału na wzór „pomocy" dla Grecji i Turcji.

... i we Francji

Innego rodzaju kryzys trwa od kilku tygodni także we Francji. Jest to ostre nasilenie konfliktów między zorganizowanym światem pracy a rządem, wynikłe również na tle trudności gospodarczych. Polityka obniżki cen, zainicjonowana przez rząd Leona Bluma przed pół rokiem, zmusza francuską klasę robotniczą do największych ofiar w imię haseł odbudowy gospodarczej i uniknięcia inflacji.

Różnice zdań w tych sprawach doprowadziły nawet przed kilku tygodniami do ustąpienia ministrów komunistycznych z rządu, jednakże przywódcy francuskiej partii komunistycznej ostatnio zapowiedzieli powrót do rządu, a Generalna Konfederacja Pracy (francuskie związki zawodowe, w których komuniści odgrywają decydującą rolę) szuka kompromisu z rządem i łagodzi wynikające zatargi.

Jest oczywiste, że podobnie jak we Włoszech, także we Francji nie bez wpływu na ostatnie wydarzenia pozostają czynniki zagraniczne (czytaj kapitał amerykański). Jako ich wykonawca występuje tu były bohater narodowy Francji gen. de Gaulle, co niewątpliwie bardzo komplikuje sytuację. Także ich cel jest ten sam co we Włoszech: „obrona" przed komunizmem. Środki — tak samo niedemokratyczne i demagogiczne.

W tej [illegible]cznej sytuacji wydaje się nam, że także we Francji tylko jednolity front socjalistów i komunistów, ściśle współpracujących w parlamencie, w rządzie (po ewentualnym powrocie komunistów) i na terenie gospodarczym — będzie mógł z powodzeniem przeciwstawić się zakusom gen. de Gaulle i jego mocodawców, atakujących demokratyczne podstawy IV republiki francuskiej.

Podobieństwo sytuacji we Francji i we Włoszech nie oznacza, rzecz jasna, że nie ma różnic, i to dość istotnych, między rozwojem wypadków w tych dwóch krajach. Konieczność zacieśnienia szeregów robotniczych jest jednak oczywista w obu wypadkach.

Robotnicy amerykańscy podjęli walkę z ofensywą kapitału w USA

500 delegatów interweniuje u prezydenta Trumana w sprawie ustaw antyrobotniczych

WASZYNGTON (PAP). Do Białego Domu przybyło 500 delegatów, reprezentujących 21 organizacyj robotniczych z N. Jorku i New Jersey apelując do prez. Trumana o zgłoszenie veta przeciwko uchwalonej przez Kongres reakcyjnej ustawie o pracy. Delegaci objechali uprzednio swoje okręgi, wzywając robotników do przeciwstawienia się wymienionej ustawie.

Wiceprzewodniczący komitetu wykonawczego partii demokratycznej Sullivan wyraził nadzieję ,że prez. Truman sprzeciwi się ustawie. Sullivan nazwał tę ustawę „prawem hitlerowskim".

ROBOTNICY ORGANIZUJĄ SIĘ

N. JORK. (PAP). — Przewodniczący CIO Phillip Murray podał do wiadomości, że CIO przystępuje do zorganizowania związku zawodowego pracowników telefonicznych „w celu zmierzenia się z potężnym amerykańskim towarzystwem telefonów i telegrafów".

W San Francisco odbył się zjazd robotników przemysłu cukrowniczego Stanów Zjednoczonych, Kuby, Meksyku i Hawai. Zjazd uchwalił rezolucję, stwierdzającą konieczność wspólnej walki robotników przemysłu cukrowniczego o podniesienie płac i polepszenie warunków płacy. Rezolucja piętnuje straszne warunki w jakich pracują robotnicy przemysłu cukrowniczego oraz feudalne metody wyzysku, stosowane przez amerykańskich pracodawców.

GROŹBA STRAJKU U FORDA

W zakładach Forda w Detroit, gdzie strajkuje obecnie 4 tysiące majstrów, zachodzi możliwość rozszerzenia się strajku, który objąłby ponad 100 tysięcy robotników. W myśl postanowień ustawy strajk musi być zapowiedziany na 30 dni przed jego rozpoczęciem. Jeśli rokowania między pracownikami i dyrekcją zakładów Forda nie dadzą rezultatów, strajk rozpocznie się pod koniec czerwca.

Zatarg o płace górników angielskich

LONDYN (PAP). — Atmosferę w Margate zelektryzowało wystąpienie generalnego sekretarza związków górników, komunisty Hornera. Przemawiając na konferencji prasowej w Margate, Horner domagał się ustalenia dla górników minimum wynagrodzenia na 6 funtów tygodniowo, wolnych od podatków. Oświadczenie Hornera wywołało sprzeciw przywódców związku górników, którzy wszczęli z miejsca akcję przeciwko sekretarzowi generalnemu związku. Na czwartek po południu zwołane zostało specjalne posiedzenie egzekutywy związku górników, które rozpatrzyć ma sytuację wywołaną wystąpieniem Hornera. Hornerowi zarzuca się, że jako sekretarz generalny związku nie miał on prawa składania oświadczeń, dotyczących płac górników bez uprzedniego upoważnienia egzekutywy. Horner stoi na stanowisku, że nie mówił on w charakterze sekretarza generalnego związku, lecz jako przedstawiciel egzekutywy partii komunistcznej.

Bevin nadal ministrem Spr. zagr. Anglii

LONDYN. (SAP). — Dziennik „Evening Standard" twierdzi, że min. Bevin pozostanie na dotychczasowym stanowisku przynajmniej do konferencji czterech, która odbędzie się w listopadzie br.

Bevin oświadczył premierowi Attlee, że w obecnych warunkach nie może przyjąć stanowiska „dyktatora ekonomicznego Anglii". „Evening Standard" dodaje, że Bevin bardzo chciał objąć ten urząd, do którego czuje się specjalnie powołany, ale po wielu tygodniach namysłu zdecydował, że na razie jest równie niezbędny na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

LONDYN. (PAP). — Korespondent Reutera dowiaduje się, że Komitet Wykonawczy Partii Pracy postanowił uznać broszurę „Karty na Stół" jako oficjalną deklarację polityki zagranicznej Partii Pracy.

Za pomoc w odzyskaniu mienia polskiego

W dniu 27 bm. Pełnomocnik Rządu Polskiego inż. Różański udekorował Szefa Misji Restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech płk. Kluss'a orderem Odrodzenia Polski IV-ej klasy oraz jego zastępcę majora Stanely orderem Odrodzenia Polski V-ej klasy.

Wręczając odznaczenia inż. Różański oświadczył, że jest mu niezmiernie miło podkreślić w ten sposób wielkie zasługi płk. Kluss'a i majora Stanely na polu rewindykacji mienia polskiego z Niemiec.

Wspólna uroczystość PPS i PPR w Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych odbyła się uroczystość jednoczesnego wręczenia sztandarów partyjnych chorążym kół PPS i PPR. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel CKW PPS tow. wicemin. Kościński oraz przedstawiciel KC PPR tow. Popiel i przedstawiciele komitetów warszawskich obu partii.

W imieniu obydwu kół partyjnych wygłosił krótkie przemówienie jeden z najstarszych pracowników zakładów tow. Sawicki, który zobrazował wszystkie etapy wspólnej walki i pracy towarzyszy z PPS i PPR w zakładzie za czasów sanacyjnych, w czasie okupacji niemieckiej i po wyzwoleniu Polski.

17 dzień kryzysu we Włoszech
De Gasperi chce utworzyć rząd z chrześcijańskich demokratów i bezpartyjnych

RZYM (PAP). — Prasa włoska donosi, że de Gasperi został przyjęty przez prezydenta republiki de Nicola i oświadczył, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych z przywódcami partyj politycznych, będzie mógł w najbliższych dniach utworzyć nowy rząd.

De Gasperi odbył również konferencję z przywódcą włoskiej partii komunistycznej Togliatti. W czasie tej rozmowy Togliatti miał zakomunikować premierowi, że utworzenie rządu jednopartyjnego nie jest konieczne w obecnych warunkach. Jednakże, gdyby jedynym wyjściem z kryzysu było utworzenie rządu jednopartyjnego, na czele takiego rządu powinien stanąć polityk niezależny.

W rzymskich kołach politycznych twierdzą, że utworzony będzie rząd, złożony z chrześcijańskich demokratów i z bezpartyjnych fachowców.

Przywódca włoskiej partii socjalistycznej, Nenni przemawiając w Wenecji, stwierdził, że kryzys rządowy został wywołany przez reakcję, której narzędziem jest partia chrześcijańsko - demokratyczna. Nenni poddał krytycznej ocenie działalność partii chrześcijańsko - demokratycznej, podkreślając, że partia dąży do wyeliminowania z rządu przedstawicieli 9 milionów robotników. Nenni dodał, że naród domaga się takiego rządu, który by przyniósł nowy system podatkowy, przeprowadził reformę rolną i unarodowił przemysł. „Wcześniej, czy później — powiedział Nenni, trzeba będzie wykonać wolę narodu".

Usłużne towarzystwo...
Czek na 100 mil. dol. dla Grecji

WASZYNGTON (PAP). Amerykański minister skarbu, Snyderf, wręczył min. Marshallowi czek na 100 milionów dolarów na zapoczątkowanie pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji. Pieniądze zostały wyłożone przez towarzystwo odbudowy do czasu zaaprobowania przez Kongres całej sumy w wysokości 400 milionów dolarów.

WOJNA DOMOWA TRWA

MOSKWA (PAP). — Według komunikatu sztabu generalnego od dn. 9 bm. oddziały rządowe poniosły straty w zabitych, rannych i zaginionych — ponad 2 tysiące ludzi. Minister wojny oświadczył, że została zakończona pierwsza faza operacji i że armia rządowa wykonała zadania rozproszenia większych oddziałów powstańczych. W drugiej fazie operacje zmierzają do otoczenia poszczególnych oddziałów powstańczych.

W ostatnich jednak dniach zaznacza się wzmożona akcja oddziałów powstańczych. W wielu miejscowościach powstańczy przystąpili do kontrataku. W kilku miejscowościach powstańcy zaatakowali oddziały rządowe, osiągając duże sukcesy, o których nie mówi się nic w ogłoszonych komunikatach.

Zacięte walki trwają w środkowej Grecji i w południowym Pindusie, który według komunikatu rządowego miał być oczyszczony z powstańców. — Powstańcy zestrzelili samolot typu „Spitfire". — Zacięte walki w Peloponezie, który jest kontrolowany przez powstańców rozszerzyły się na północ. W wyniku czterogodzinnej walki powstańcy zdobyli miasto Levidion.

Agencja Reutera donosi z Aten, że oddziały powstańców greckich rozpoczęły atak przeciwko kilku miastom i wsiom w Macedonii. Natarcie na miasto Katerini było szczególnie silne. Oddziały powstańcze wtargnęły na przedmieścia miasta Litohori.

Całość budżetu Państwa
tematem obrad Komisji Skarbowo-Budżetowej

W dniu 23 bm. Komisja Skarbowo-Budżetowa rozpatrzyła całość rządowego preliminarza budżetowego na rok 1947 wraz z poprawkami, wniesionymi podczas szczegółowego rozpatrywania budżetu przez Komisję.

Posiedzenie otworzył **poseł Jędrychowski**, oznajmiając, iż na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie poprawek do przedłożenia rządowego.

Na posiedzeniu obecni byli: **tow. minister Dąbrowski, tow. wiceminister Dietrich** oraz przedstawiciele poszczególnych ministerstw.

Generalny referent poseł **Wyrzykowski** referował wniesione poprawki i rezolucje. Wszystkie wnioski liczbowe na podniesienie wydatków, które zostały zgłoszone na Komisji, wynoszą ponad 8 miliardów złotych.

Mówca szczegółowo omawia poszczególne poprawki preliminarza i zajmuje stanowisko, wypowiadając się za przyjęciem jednych, a odrzuceniem drugich.

Po referacie rozpoczęto dyskusję.

OŚWIADCZENIE TOW. MIN. DĄBROWSKIEGO

Następnie zabrał głos Minister Skarbu **tow. Dąbrowski**, oświadczając:

Często się mówi o potrzebach oszczędności i wskazuje na ich możliwość w wydatkach rzeczowych, w zmniejszeniu etatów urzędniczych. w ograniczeniu przerostu biurokracji. Ale w chwili, kiedy przychodzi do załatwienia tej sprawy. proponuje się właśnie podniesienie wydatków rzeczowych. Nie zgadzam się—oświadcza tow. Minister — na podniesienie wydatków rzeczowych i dlatego nie mogę ustosunkować się pozytywnie do wniosku o ich podwyższenie w Min. Oświaty, gdzie trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na funkcjonalną działalność.

To nie przypadek, że sam zaproponowałem ustawę skarbową, ograniczającą prawo Ministra Skarbu do virement. Nie byłoby celowe, gdyby np. w Min. Zdrowia wydatki z działu walki z gruźlicą — nic podobnego nie ma miejsca i mówię tak tylko dla przykładu—zostały przerzucone na wydatki samochodowe. Ustawa skarbowa ogranicza możliwość tego rodzaju przesunięć. W ogólnej sumie poprawek wniesionych do preliminarza budżetowego, ⅓ przypada na resort Min. Oświaty, a świadczy to, że waga Min. Oświaty została uwzględniona w możliwie najszerszym zakresie.

Po zakończeniu dyskusji zabrał ponownie głos referent generalny **pos. Wyrzykowski,** wypowiadając się za poprawkami tow. posła Baranowskiego (PPS) — (podwyżka subwencji dla Min. Adm. Publ.) i tow. posła Górnego (PPS) — (podwyżka budżetu Min. Ziem Odzyskanych) oraz pos. Wrony - Merskiego (SL) — (podwyżka budżetu Min. Zdrowia).

Przed przystąpieniem do głosowania złożonych wniosków Minister Skarbu **tow. Dąbrowski** złożył krótkie oświadczenie. wypowiadając się za wszystkimi poprawkami, wniesionymi przez referenta generalnego

Przystąpiono do głosowania poszczególnych wniosków. Wnioski **posła Bryji (PPS)**, dotyczące przeniesienia budżetu Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami z budżetu Prezydenta RP. do budżetu Min. Sprawiedliwości, wstawienia pozycji 5-milionowej na współpracę Polskiej Grupy Parlamentarnej z Międzynarodową Unią Międzyparlamentarną zostały odrzucone większością głosów. Upadł również wniosek **posła Rataja**, dotyczący kredytów na doświadczalnictwo rolnicze, **posła Kurpiewskiego** o dotacje w Min. Oświaty i **posła Kiernika** o zwiększeniu wydatków na drogi.

Przed przystąpieniem do głosowania en bloc poprawek referenta generalnego **poseł Bryja** im. Klubu PSL zapowiedział wstrzymanie się od głosowania ze względu na odrzucenie większości poprawek PSL-u.

Wszystkie poprawki gen. referenta zostały przyjęte większością głosów przy 3 wstrzymujących się.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 2 czerwca.

Zakończenie roku szkolnego
Delegaci na egzaminach dojrzałości

Dorobek w dziedzinie organizacji szkół wszystkich typów, zaopatrzenie ich w sprzęt szkolny i pomoce naukowe, jest zasługą społeczeństwa, nauczycielstwa i władz szkolnych. Tegoroczne egzaminy dojrzałości będą sprawdzianem tego wkładu, jak i wkładu pracy młodzieży na drodze przysposobienia się do zadań obywatela. Minister Oświaty tow. dr. Skrzeszewski stwierdził na konferencji prasowej, na podstawie osobistych wizytacji, że abiturienci wizytowanych szkół wykazują wysoki stopień opanowania dyscyplin naukowych, objętych programem jako też dużą znajomość zagadnień o Polsce i świecie współczesnym. Taką opinię powziął minister Skrzeszewski po wizytacji kilku szkół i ma nadzieję, że ten sam poziom wykaże

18.000 ABITURIENTÓW

przystępujących w tym roku do egzaminu dojrzałości. W ubiegłym roku szkolnym ilość abiturientów liceów ogólnokształcących wynosiła 14.000, w bieżącym roku wzrosła do 18.000.

Ministerstwo Oświaty, ażeby, z jednej strony, mieć pełny obraz dorobku szkolnictwa, a z drugiej strony, zbliżyć szkolnictwo do społeczeństwa i nowej rzeczywistości, zorganizowało w bieżącym roku dwie akcje.

1 W egzaminach dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących dla młodzieży i dorosłych, w zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych typu licealnego, będą brały udział

KADRY DELEGATÓW

po jednym na każdy zakład. Będą to ludzie znani ze swych przekonań demokratycznych i demokratycznej działalności: pracownicy pedagogiczni Kuratoriów, nauczyciele i kierownicy różnych stopni szkolnictwa, profesorowie wyższych uczelni, działacze społeczni, polityczni i działacze Związków Zawodowych.

Do zadań delegata na egzaminie dojrzałości należeć będzie:

zaznajomienie się ze szkołą i całokształtem jej życia pod względem naukowym, wychowawczym i gospodarczym,

poznanie w czasie egzaminu ogólnego poziomu przygotowania abiturientów w zakresie poszczególnych przedmiotów oraz stopnia przygotowania pod względem społeczno-państwowym.

Dopuszczenie delegatów Kuratoriów i czynnika społecznego do egzaminów dojrzałości ma na celu

POWIĄZANIE SZKOŁY ZE SPOŁECZEŃSTWEM

i nową rzeczywistością polską. Zamierzony cel zostanie niewątpliwie osiągnięty, o ile delegaci staną na wysokości zadania i nie będą zbyt szeroką ręką korzystać ze swych uprawnień, które pozwalają, w wyjątkowych przypadkach, nawet zawiesić decyzję komisji egzaminacyjnej, a sprawę przekazać do kompetencji właściwego Kuratorium Szkolnego.

W myśl wskazań Ministerstwa Oświaty delegaci winni być przede wszystkim rzetelnymi obserwatorami tego doniosłego aktu w życiu młodzieży, jakim jest egzamin dojrzałości. Wartościowa próba pogłębienia kontaktu społeczeństwa ze szkołą w dużym stopniu zależeć zatem będzie od postawy delegatów.

2 Drugą akcją Min. Oświaty, która jest szerszym i następnym etapem zbliżenia szkoły do społeczeństwa jest

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

z udziałem rodziców, przedstawicieli władz państwowych, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych, które może być połączone z ewentualną wystawą prac młodzieży.

Zakończenie roku szkolnego mają poprzedzić przykładowe lekcje z udziałem zaproszonych gości — przedstawicieli społeczeństwa. Tak przeprowadzona akcja zakończenia roku szkolnego i egzaminów dojrzałości ma być istotnym czynnikiem we wzajemnym zbliżeniu szkoły i społeczeństwa pod względem ideowo-wychowawczym i zarazem bodźcem dla szkoły w kierunku bardziej aktywnej i pozytywnej pracy dla dobra Państwa.

Z.

Posiedzenie Rady Państwa

Dnia 28 bm. odbyło się, pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa. W wykonaniu uchwały Rady Państwa o współpracy Rad Narodowych z władzami skarbowymi w dziedzinie budżetu i gospodarki finansowej samorządu, zatwierdzono tekst okólnika ,zawierającego szczegółowe wytyczne w tym względzie. Rada Państwa zatwierdziła również budżet kieleckiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego.

Spółdzielnie zamknięte przy zakładach pracy

W trosce o byt pracownika oraz w dążeniu do zwalczania spekulacji Warszawska Rada Związków Zawodowych planuje stworzenie przy każdym przedsiębiorstwie spółdzielni zamkniętej. Spółdzielnie pobierałyby artykuły po urzędowych cenach hurtowych , bezpośrednio z magazynu, unikając wszelkich kosztów pośrednictwa.

Związki zawodowe, które ze względów technicznych nie będą mogły założyć własnej spółdzielni, będą mogły korzystać ze spółdzielni przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych.

Udziałowcami tej spółdzielni będą Zarządy wszystkich związków zawodowych w Warszawie.

PRZEGLĄD PRASY

„SŁUŻBOWE" WYJAZDY

W „Życiu Warszawy" znajdujemy następujące słuszne uwagi:

Wydany był w swoim czasie okólnik, normujący w sposób jasny i wyraźny warunki użytkowania t. zw. wozów służbowych, samochodów, stanowiących własność tego, czy innego urzędu, ministerstwa lub instytucji publicznej, zakupionych za publiczne pieniądze, utrzymywanych i obsługiwanych również z funduszów państwowych, samorządowych, krótko mówiąc — publicznych.

Okólnik ów zalecał, aby te wozy rzeczywiście i wyłącznie używane były dla celów służbowych.

W jak dziwny sposób zarządzenie to jest rozumiane przez osoby, dysponujące służbowymi samochodami, mieliśmy okazję przekonać się w okresie ubiegłych Zielonych Świątek. Mogłoby się na pozór wydawać, że żaden dzień powszedni nie narzucił jeszcze tak wielu i tak pilnych potrzeb użytkowania urzędowych samochodów, co właśnie owe dwa dni świąteczne. Poczynając od niedzielnego ranka, kiedy całe sznury Chevroletów, Tatr, Mercedesów, Horchów, Fordów i innego typu wozów zaczęły opuszczać (najwidoczniej służbowo) Warszawę, do poniedziałkowego wieczora, kiedy owe Chevrolety, Tatry, Mercedesy, Horchy i Fordy zaczęły znów powracać sznurami do miasta. Przez całe dwa dni pełno ich było zarówno w osiedlach podmiejskich, letniskach, jak (według informacji naszych korespondentów) — w modniejszych miastach nadmorskich, czy uzdrowiskach dolno-śląskich.

Trudno sobie wprost wyobrazić, aby aż tyle spraw służbowych nagromadziło się właśnie na Zielone Świątki, podobnie jak nieprawdopodobnym wprost się zdaje, aby aż tyle kobiet (zwłaszcza młodych) oraz dzieci pracowało w urzędach państwowych i instytucjach publicznych, i aby zjazdy służbowe odbywały się w zagajnikach, na plażach, względnie w podmiejskich renomowanych zakładach gastronomicznych.

Czas już najwyższy, ażeby czynniki kontrolne zainteresowały się takimi „służbowymi" wyjazdami rozmaitych dygnitarzy i dygnitarząt.

Czy umilknie „Głos Ameryki"? (I)

Drogi propagandy amerykańskiej

w czasie wojny i po wojnie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał
Stefan Arski

New York, w maju.

Był to rok 1942. Niemal dokładnie pięć lat temu. Na kilku piętrach wielkiego, nowojorskiego „office building", przy zbiegu Madison Avenue i 40 ulicy, robotnicy pospiesznie wykończali studia radiowe, ciągnęli linie przewodów, ustawiali aparaturę, montowali mikrofony.

Stany Zjednoczone improwizowały swą pierwszą państwową sieć radiową. Była wojna i rząd amerykański szukał wszelkimi drogami kontaktu z ludnością krajów okupowanych. Zarządzeniem Prezydenta przejęte zostały wszystkie prywatne rozgłośnie krótkofalowe. Organizowano ich obsługę w ramach Biura Informacyj Wojennych — Office of War Information. W skrócie, który wprędce zyskał sobie olbrzymią popularność—OWI. Tak powstała instytucja, która przez pięć lat była objektem zajadłych sporów, przedmiotem nieposkromionych napaści i ataków, tematem niekończących się polemik w prasie, w radiu i w Kongresie Stanów Zjednoczonych.

W ciągu kilku miesięcy OWI rozrosło się do rozmiarów olbrzymiego biura, zajęło wielopiętrowy gmach w centrum New Yorku i lokale w paru sąsiednich budynkach. W Waszyngtonie rozsiadła się centrala. Z kilkunastu potężnych krótkofalowych stacyj szły w świat audycje radiowe we wszystkich możliwych językach, nadawane kierunkowo do Europy, Azii, Afryki, Australii, Ameryki Południowej i na Daleki Wschód. Przy ścisłej współpracy z londyńskim BBC, część audycyj transmitowana była via Londyn. Słuchacz polski odbierał na swym odbiorniku zaraz po audycji BBC, retransmisję programu amerykańskiego: „Słyszycie Głos Ameryki! Tu mówi Nowy Jork. Nadajemy wiadomości dobre i złe, ale zawsze prawdziwe". Krótka melodia „Yankee Doodle" i program. „Jeden z Narodów Zjednoczonych przemawia do Polski...".

To było w roku 1942 i w latach następnych Drugiej Wojny Swiatowej.

W maju roku 1947 Komisja Budżetowa Kongresu Stanów Zjednoczonych skreśliła z preliminarza Departamentu Stanu kwotę dolarów 31.000.000, przeznaczoną na Biuro Informacyj Międzynarodowych i Stosunków Kulturalnych, w skrócie OIC. (OIC jest po prostu pokojowym dzieckiem wojennego OWI). Jeżeli Senat nie przywróci tej pozycji w części przynajmniej, w dniu 30 czerwca 1947 r. „Głos Ameryki" zamilknie ostatecznie. Stany Zjednoczone będą jedynym wielkim państwem na świecie, pozbawionym własnej sieci krótkofalowych rozgłośni i międzynarodowych programów radiowych.

Za oszczędnościowym posunięciem Komisji Budżetowej kryje się jeden z najciekawszych paradoksów amerykańskiego życia politycznego. Warto mu się bliżej przypatrzyć.

Rząd przejmuje radiostacje krótkofalowe

Radio stanowi w Ameryce domenę przedsiębiorczości prywatnej. Radiostacje są własnością wielkich koncernów radiowych, tworzących tak zwane sieci radiowe (networks), lub też własnością mniejszych, indywidualnych przedsiębiorców. Jedynym źródłem ich dochodów jest reklama radiowa. Do wybuchu wojny kilka wielkich koncernów utrzymywało własne programy krótkofalowe w kilkunastu językach obcych. Było to raczej obciążenie niż korzyść, bo radio krótkofalowe nie daje żadnych dochodów z reklam. Wielkie koncerny organizowały audycje krótkofalowe częściowo dla eksperymentu, częściowo dla prestiżu, częściowo dla autoreklamy. W ten sposób bowiem reklamowały w krajach zamorskich radio - odbiorniki swego wyrobu. W gruncie rzeczy jednak audycje krótkofalowe nie opłacały się nikomu.

Z chwilą wybuchu wojny sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Rząd amerykański musiał przede wszystkim roztoczyć ścisłę kontrolę nad programami, nadawanymi przez krótkofalówki. Wymagały tego elementarne względy bezpieczeństwa z jednej strony, a względy polityczne z drugiej. W ten sposób powstała kontrola radiostacyj krótkofalowych.

Wkrótce jednak okazało się, że bierna kontrola nie wystarcza. Nieustająca ofensywa ideologiczna państw „Osi", a zwłaszcza propaganda radiowa Goebbelsa, wymagała stanowczo przeciwdziałania. Nie mogło tego zadania spełnić wyłącznie przeciążone BBC. Radio sowieckie nie docierało wszędzie tam, gdzie walczono z krajami „Osi". Wreszcie Ameryka szła do wojny ze swymi własnymi postulatami, interesami, hasłami. Ameryka była najbardziej ze wszystkich wielkich sojuszników daleka od Europy. Trzeba ją było „tłumaczyć" na język Europejczyka, trzeba ją było przedstawić sojusznikom.

Franklin Delano Roosevelt powierzył misję zorganizowania amerykańskiej ofensywy ideologicznej popularnemu radio - komentatorowi, Elmerowi Davisowi. W ciągu paru tygodni zgromadzono sztab kilku tysięcy współpracowników. Tylko część wśród nich stanowili obywatele amerykańscy. Charakter pracy wymagał jak najszerszego udziału cudzoziemców, ludzi znających języki, obeznanych z terenem zamorskim. W zespole OWI znalazły się setki cudzoziemców, głównie uchodźców politycznych z krajów okupowanych.

Oblicze ideologiczne propagandy wojennej

Charakter wojny wymagał silnego akcentu ideologicznego w akcji propagandowej przeciwko krajom „Osi". Charakter koalicji anty-osiowej wymagał ścisłej współpracy Wielkiej Trójki, mocarstw, z których jedno miało ustrój socjalistyczny, a dwa inne kapitalistyczny. Z natury rzeczy propaganda amerykańska musiała, by być skuteczną, uderzyć w dwa motywy: jedność sojuszników i anty-faszyzm.

Nie można było apelować do obywatela ujarzmionej Europy, Chin, Filipin czy wysp Oceanu Spokojnego w imię powrotu do minionej rzeczywistości. Trzeba było wyjść z programem wielkiej reformy. Jeżeli nie radykalizmu społecznego, to daleko posuniętego reformizmu. Propaganda amerykańska czasu wojny była oparta na ideologii Nowego Ładu rooseveltowskiego, rozszerzonego na skalę światową. Dlatego tak bardzo przydatnym w jej pracy był program społeczny Henry Wallace'a. Hasło „stulecia prostego człowieka", hasło powszechnego dobrobytu, hasło „szklanki mleka dla każdego dziecka, codziennie, we wszystkich krajach świata", hasło, wreszcie, bezinteresownej pomocy amerykańskiej przy odbudowie zrujnowanego wojną globu ziemskiego — to były jedyne hasła, którymi propaganda amerykańska mogła w ogóle dotrzeć do słuchacza zamorskiego, słuchacza walczącego, cierpiącego i głodnego.

„Głos Ameryki" stał się głosem postępu społecznego i wielkiej reformy. Była to jedyna droga, która dawała mu rácję bytu. Była to zarazem droga, która rozniecila doń nienawiść w niektórych, nielicznych może, ale zato bardzo potężnych i wpływowych ośrodkach amerykańskich, To, na czym „Głos Ameryki" budował swą egzystencję — oddźwięk wśród słuchaczy — było jednocześnie gwoździem do jego trumny. Wrogowie czyhali tylko na sposobność.

Od pierwszego dnia swego istnienia OWI natrafił na opór ze strony reakcyjnych elementów amerykańskich. Z pasją atakowali instytucję, która za rządowe pieniądze krzewi za granicą te same idee, które reakcjoniści tak zwalczali w Stanach. Ukuto wtedy slogan, że OWI i „Głos Ameryki" jest prywatną agencją propagandową Roosevelta. Ba, oskarżano Roosevelta, że pragnie sobie przy pomocy tej instytucji zapewnić czwartą kadencję w Białym Domu. Jak gdyby słuchacze polscy, francuscy, chińscy, norwescy czy arabscy „Głosu Ameryki" mogli brać udział w wyborach amerykańskich. Bo słuchacz radia w Ameryce nigdy przecież nie odbierał programów obcojęzycznych, nadawanych na krótkich falach o najfantastyczniejszych godzinach dnia i nocy.

Pod obstrzałem reakcji

W sukurs reakcjonistom amerykańskim pośpieszyli z miejsca reakcjoniści krajów sprzymierzonych. Propaganda jedności alianckiej w radiu rządu amerykańskiego doprowadziła do białej gorączki londyński Rząd polski. Prawda o Tito i Michajłowiczu, głoszona przez „Głos Ameryki", przyprawiała o szał otoczenie króla Piotra. Komunikaty o sukcesach greckiego EAM spędzały sen z powiek Jerzego II i jego generałów. Ambasadorzy londyńskich rządów emigracyjnych w Waszyngtonie mieli pełne ręce roboty. Nie było miejsca, by któryś z nich nie składał not protestacyjnych, nie odwiedzał Departamentu Stanu lub Dyrektora OWI, nie pisał listów otwartych do gazet— atakując radio amerykańskie, denuncjując pracowników, domagając się zmiany polityki informacyjnej „Głosu Ameryki".

W tej nieprzebierającej w środkach akcji, zmierzającej do stłumienia demokratycznych, postępowych i antyfaszystowskich nut „Głosu Ameryki" wysunął się niewątpliwie na czoło ówczesny ambasador rządu londyńskiego w Waszyngtonie, Jan Ciechanowski. W swych niedawno ogłoszonych wspomnieniach wojennych Ciechanowski *) ustawicznie wraca do tego tematu: „Ze wszystkich instytucji rządu amerykańskiego, Biuro Informacyj Wojennych, pod kierownictwem Elmera Davisa — pisze b. reprezentant londyńskiej dyplomacji polskiej — obrało zdecydowanie politykę wychwalania Rosji Sowieckiej bez zastrzeżeń i zdawało się popierać jej sprytną i coraz bardziej agresywną propagandę w Stanach Zjednoczonych". Oczywiście, w twierdzeniach p. Ciechanowskiego, sformułowanych zresztą z iście dyplomatyczną elegancją, nie ma nawet cienia prawdy. Audycje radiowe były po prostu przeniknięte duchem polityki Roosevelta. To wystarczyło, by je znienawidził pan Ciechanowski i jego amerykańskie odpowiedniki.

I to też stało się jedną, choć wcale nie jedyną i bynajmniej nie główną z przyczyn, że „Głosowi Ameryki" grozi przymusowe milczenie. Bo dzisiejszy „Głos Ameryki" tyle ma wspólnego ze swym wojennym poprzednikiem, co polityka Trumana z polityką Roosevelta. Ale zmiana kursu „Głosu Ameryki" nie ułagodziła wcale jego wrogów. Przyczyny tego niezrozumiałego na pozór zjawiska tkwią w samej istocie politycznego życia amerykańskiego. O tym jednak w następnej korespondencji.

*) Jan Ciechanowski: Defeat in Victory. New York, Doubleday & Co., 1947.

Odsłonięcie sztandaru PPS w Gnieźnie

Nowy symbol walki o szczęście narodu

Prastary gród piastowski przeżywał okres wielkich wydarzeń. „Dni Gniezna" sprowadziły około 150 tysięcy uczestników z całej Polski. Małe miasto, bo liczące 36 tysięcy mieszkańców, zaledwie mogło pomieścić takie tłumy. Niemniej panował wzorowy porządek i tak zwiedzający Polacy z całej Polski, jak i zza granicy wynieśli jak najlepsze wspomnienia.

Te dni wielkich wzruszeń skończyły się 4 maja, a już na 25 maja Gniezno robiło przygotowania do nadzwyczajnej uroczystości: dekorowania herbu miasta Wielką Wstęgą — Orderem Odrodzenia Polski w 1000-lecie istnienia najstarszej stolicy Polski przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w asyście marszałka Sejmu Kowalskiego oraz marszałka Żymierskiego. Wspaniała defilada zakończyła uroczystość poświęcenia sztandarów wojskowych.

Dnia 26 maja Polska Partia Socjalistyczna obchodziła uroczyście odsłonięcie sztandaru miejscowej organizacji.

Pochodem, przy dźwiękach orkiestry kolejarzy udano się do teatru miejskiego, gdzie odbyła się akademia z udziałem pos.. tow. tow. Doroty Kłuszyńskiej i Rafała Pragi, pod przewodnictwem tow. posła Grajka. Mówcy, oklaskiwani przez licznie zebranych, wskazywali na obowiązki każdego członka partii, nawiązując do przeszłości PPS sławnej i zaszczytnej.

Tow. Kłuszyńska przy dźwiękach Czerwonego Sztandaru, odsłania sztandar i wręczając go chorążemu, zaznacza, że stać wiernie przy sztandarze, to tradycja PPS, która sławą okryła wszystkie sztandary.

W imieniu przewodniczącego Rady Naczelnej PPS wbił gwóźdź tow. R. Praga, w imieniu przewodniczącego CKW PPS tow. min. Osóbki-Morawskiego — tow. Grajek, a w imieniu sekr. gen. CKW PPS, tow. premiera Cyrankiewicza—tow. Kłuszyńska. Następnie wbijają gwoździe tow. tow. posłowie, dalej organizacje i poszczególni towarzysze.

Formuje się pochód przez ulice miasta z nowym sztandarem na czele i dziesiątkami innych sztandarów. W stołówce fabryki Kamińskiego towarzysze gnieźnieńscy podejmowali gości obiadem, skromnym ale bardzo smacznym.

Ciekawa jest historia sztandaru kolejarzy w Gnieźnie, odsłoniętego przed 23 laty. Podczas okupacji Gestapo zabrało sztandar i odesłało do Łodzi. Nieznany z nazwiska towarzysz ukrył sztandar w Łodzi i po wypędzeniu Niemców, odwieźli również nieznani ludzie, sztandar do Gniezna i oddali kolejarzom.

Sztandary PPS budzą szacunek, bo są symbolem walki przez lat 55 o niepodległość i socjalizm, o szczęście i wolność narodu.

D. K.

Pamiętniki robotników z okresu okupacji

W czerwcu zostaną ogłoszone wyniki rozpisanego przez KCZZ konkursu na pamiętniki robotników z okresu okupacji. Sąd konkursowy otrzymał 116 prac, które reprezentują poważną wartość literacką i są dobrym odbiciem warunków życia i pracy robotników w okresie okupacji. Pierwsza nagroda w konkursie wynosi 20.000 zł., dwie następne po 15 tys. zł.

Za poległych

ś † p

Żołnierzy AK baonu „Kiliński"

odbędzie się w piątek dnia 30 maja 1947 r. o godz. 11 msza św. żałobna w kościele św. Józefata na Powązkach Wojskowych, po czym odbędzie się pogrzeb żołnierzy baonu poległych na poczcie głównej i na Starym Mieście i ekshumowanych obecnie z mogiły zbiorowej w ogrodzie Krasińskich o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY.

O planową gospodarkę w dziedzinie służby zdrowia

Tow. wicemin. Kożusznik w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi SAP-a powiedział na temat organizacji Służby Zdrowia:

Ministerstwo Zdrowia dąży do stworzenia na terenie całego kraju ośrodków leczniczych, zdolnych do niesienia pomocy lekarskiej wszystkim obywatelom, bez względu na to z jakiego tytułu dotąd przysługiwało im leczenie. Najmniejszymi jednostkami organizacyjnymi służby zdrowia są Ośrodki Zdrowia, których sieć znajduje się w stadium rozbudowy. Kładą one szczególny nacisk na walkę z chorobami społecznymi. Walka z chorobami wenerycznymi dała już na niektórych terenach poważne rezultaty; skromniejsze wyniki natomiast osiągnięto w akcji przeciwgruźliczej. Specjalnie dużo uwagi poświęca się także rozbudowie opieki nad matką i dzieckiem. Dążymy do utworzenia w każdej gminie położni.

Najważniejsze zadania, które stoją obecnie przed Ministerstwem Zdrowia, to:

Dopilnowanie, aby prawo do zdrowia stało się częścią składową nowej Konstytucji, opracowanie ustawy o publicznej służbie zdrowia, unifikacja i dostosowanie prawa sanitarnego do najnowszych zdobyczy i osiągnięć w tej dziedzinie i do warunków naszej rzeczywistości. Do ważnych zadań zaliczam realizację planowej gospodarki w dziedzinie służby zdrowia podobnie jak stało się to w innych dziedzinach życia państwowego. Musimy opracować szczegółowy plan służby zdrowia.

Publiczna służba zdrowia powinna objąć nie tylko sprawy sanitarno-epidemiologiczne, ale także choroby społeczne, medycynę pracy, higienę psychiczną, wychowanie fizyczne, wczasy, wyżywienie, eugenikę, a nawet budownictwo mieszkaniowe. Są to zagadnienia tak ważne z punktu widzenia zdrowotności, że powinny się stać częścią składową publicznej służby zdrowia. Osobiście jestem zdania, że w obecnych warunkach powojennych, podstawą odrodzenia biologicznego i moralnego narodu, winno być zaopatrzenie każdego obywatela w książkę zdrowia i książkę pracy.

Na Oświatę Robotniczą TUR

Ob. dyr. Jastrzębiec Walery wpłaca 1000 zł i wzywa ob. ob. dyr. Pańskiego, Zimińską Mirę oraz dyr. Franelli Zygmunta.

Tow. Wojeński wpłaca 500 zł i wzywa tow. Szppera i Świszcza.

Tow. Michajłow wpłaca 500 zł i wzywa tow. tow. Pomianowskiego Zbigniewa, Garbowskiego Henryka, Neumanową Zofię i Obrębską Natalię.

Ob. Kaczyński Teodor wpłaca 500 zł i wzywa ob. Jankowskiego Stanisława.

Ob. Bielecki Franciszek wpłaca 300 złotych.

Ob. ob. Olesiuk Józef i Franciszka wpłacają 1000 zł.

Tow. wicemin. dr. Henryk Jabłoński wpłaca 1000 zł. i wzywa tow. tow. Tadeusza Jabłońskiego, W. Trłodzieckiego i Bol. Orłowskiego.

Na socjalistyczny ośrodek szkoleniowy w Otwocku

Tow. T. Wojeński wpłaca 2.000 zł. i wzywa tow. Wódzkiego i tow. Prusa.

Tow. wicemin. dr. Henryk Jabłoński wpłaca 2.000 zł.

NA MARGINESIE

Słoń w składzie porcelany

Eugeniusz Żytomirski zamieścił w numerze 11 „Nowin Literackich" reportaż z Targów Poznańskich. Punktem ciężkości reportażu jest niezadowolenie autora z macoszego — jego zdaniem — potraktowania naszej wytwórczości w dziedzinie dóbr kulturalnych. „Trudno wniknąć — pisze dalej — w przyczyny tego smutnego faktu: czy zawiniła tu poznańska praktyczność, która meble i porcelanę przełożyła nad książki, a miąższ owoców ludzkiej działalności i pracy nad tych owoców barwę i aromat"...

„A szkoda—utyskuje Żytomirski.— Szkoda dlatego, że skoro urządzało się pierwszą w powojennej Polsce większą wystawę i zapraszało na nią cudzoziemców — należało im pokazać nie tylko to, co zdziałaliśmy w dziedzinie wytwórczości praktycznej, lecz i to, co osiągnęliśmy w „mniej praktycznym" dziale produkcji kulturalnej, w pracy nad upowszechnieniem nauki, wiedzy i wartości duchowych"...

Autor zachwyca się stoiskiem francuskim. „Francja — według Żytomirskiego — udział swój w Międzynarodowych Targach Poznańskich wykorzystała w całości niemal jako okazję do zademonstrowania publiczności polskiej swych bogactw artystycznych i kulturalnych"...

Stanowisko Żytomirskiego staje się zrozumiałe, gdy przypomnimy sobie, że jest on przecież literatem i koneserem sztuki. Jasne jest, że artysta, znalazłszy się na Targach, głęboko znudzony błądzi wśród maszyn, mebli i porcelany, a twarz mu się rozjaśnia dopiero tam, gdzie znajduje eksponaty, na których się zna.

Francja na tegorocznych targach skompromitowała się generalnie. Podobno zawinił transport i przewidziane eksponaty nie nadeszły na czas. Nie wnikając w powody, ważny jest efekt: dobrze zrobiona W y s t a w a, nie może w żadnym wypadku być oceniana na jednej płaszczyźnie z T a r g a m i. To właśnie jest zasadniczy błąd, który popełnia Żytomirski. Francuzi nie mogli wystawić eksponatów, bo ich nie mieli, a z drugiej strony chcieli w jakikolwiek sposób wykorzystać zapłacone miejsce oraz fakt, że ileś tam milionów Polaków i cudzoziemców będzie to oglądało. Zrobili zresztą swoją wystawę dobrze i cel niewątpliwie osiągnęli, w żadnym wypadku nie można jednak klasyfikować ich miarą Targów, których zasadniczym celem jest pokazywanie dziedziny wytwórczości właśnie „praktycznej", jest demonstrowanie realnych osiągnięć z dziedziny przemysłu, jest wreszcie nawiązywanie przede wszystkim kontaktów h a n d l o w y c h. Pod tym względem cel został osiągnięty.

Gdybyśmy zamiast pawilonu Przemysłu Włókienniczego urządzili pawilon Książki Polskiej, a zamiast lokomotywy naszej produkcji wystawili asortyment dzieł powojennych rzeźbiarzy, gdyby przemysł ceramiczny pokazał zamiast szklanek i talerzy tylko artystyczne figurki, to mało jest prawdopodobnem, by zainteresowało to bliżej kupców i przemysłowców, którzy z daleka przyjechali specjalnie na Targi. Kupiec jest człowiekiem interesu, patrzy się przede wszystkim na handlową wartość towaru i tylko z tego punktu go ocenia.

Może jest to zdanie zbyt ostre. Kupiec nie jest ostatecznie bezduszną kasą, rejestrującą tylko wydatki i wpływy. Ma — i jest to zupełnie zrozumiałe — swoje prywatne zdanie o kulturze i sztuce, ale na ogół interesuje się tymi rzeczami w „chwilach wolnych od zajęć". Zaspakaja swoje upodobania estetyczne, idąc na taką czy inną wystawę. Na Targach chce kupić, sprzedać i zarobić.

Można oczywiście dyskutować, czy nie należałoby przypadkiem urządzić np. Wystawy Powojennej Kultury Polskiej. Będzie to dyskusja i temat, w którym Żytomirski będzie miał prawo, a nawet obowiązek, wziąć udział. Zdanie jego będzie miało wtedy właściwy ciężar gatunkowy i wywrze należyty efekt.

Wracając do kwestii stoiska francuskiego możemy stwierdzić, że prasa krajowa na ogół pominęła je milczeniem. Słusznie. Gdyby Żytomirski wdał się na chwilę w rozmowę z jego kierownikami, to dowiedziałby się, że są oni niesłychanie zmartwieni brakiem eksponatów i zdawali sobie doskonale sprawę, że to, co zrobili, minęło się zupełnie z zasadniczym celem. Przemilczenie było oznaką taktu, ale stawianie Francji za „zawstydzający przykład" jest lekkim afrontem w stosunku do Francuzów i dowodem braku zastanowienia się przed wzięciem pióra do ręki.

Kupcy przyjechali na Targi, żeby coś kupić, a na oglądanie wystawy kulturalnej nie mieliby czasu. Organizatorów Targów można jedynie pochwalić, że kupców w błąd nie wprowadzili. Pochwalić trzeba, że wzięli się do rzeczy, na której się znają...

Niestety, tego o Żytomirskim powiedzieć nie można...

TOMASZ DOMANIEWSKI

AKADEMIK SOCJALISTA

Tradycja może być siłą życia

(Zamiast wspomnień)

Rozmawiałem niedąwno z jednym z przyjaciół o ZNMS-ie. Chłopak był w czasie wojny najbliższym współpracownikiem dowódcy jednego z ważnych i ruchliwych okręgów dywersji. Życie w tamtym okresie przeniknęło go do najdelikatniejszego nerwu poczuciem ważności techniki organizacyjnej w wykonywaniu jakiejkolwiek zespołowej roboty. Bez tej techniki nie wyszłaby przecież żadna akcja. W jej dokładnym wypracowaniu — i w gotowości ludzi do działania po linii otrzymanych i zrozumianych wytycznych — wyrażał się najlepiej ich prosty, milczący stosunek do spraw, o które walczyli. Oczywiście, było w tym trochę i sportowego zacięcia, i bezinteresownego zamiłowania do dobrej roboty — ale w chwilach najważniejszych — w akcjach szczytowych technika działania wynikała i wyrażała w pełni głęboką wolę jak najskuteczniejszej służby, przyjętej na siebie sprawie. Była wyrazem moralnej odpowiedzialności. Nie miała w sobie nic z przesady wojskowego drilu, w którym pogrążona była większość zawodowych oficerów i który tak raził chłopców z dywersji. Oni zbyt dobrze znali treść, żeby dać się nabrać na puste formy.

— „Wiesz, co mnie u was najbardziej razi — to brak dyspozycyjności organizacyjnej. U was ludzi to i przez dwa dni nie można zebrać, a jak jest co do roboty, to na środowisko liczące ze dwie setki, robi tylko paru i ciągle ci sami. To i ich wina. Brak jest poczucia organizacji i u tych co robią wszystko — i u tych, co nie robią nic. Serce się kraje i diabli biorą — jak się na to patrzy" — śmiał się, przypominając sobie dywersyjne obyczaje. — „Trzeba by to wszystko inaczej zorganizować".

Spytałem go, dlaczego nie uwolni się od bólu serca najprostszą drogą — wywarcia wpływu na sposób pracy całego zespołu. Znał przecie większą część aktywu. Zadawniona pepesiackość — i to o niewyblakłej czerwieni — rodziny, jego własna, okupacyjna przeszłość stanowiłyby wystarczającą podstawę do wytworzenia się koniecznego autorytetu. Nie chciał. Mówił że to by za bardzo wciągało. A on ma przecież naukę, żonę, robotę partyjną — (kolejność dowolna). Woli pracować w partii. Tam jest większa dyscyplina. Trudno — niech mu wybaczą wszyscy socjalistyczni święci.

Przytaczam tę rozmowę, jako przydługie motto do paru uwag na temat naszego najistotniejszego braku, najistotniejszego niedociągnięcia. Braku dyspozycyjności organizacyjnej.

Sądzę, że z okazji dwudziestopięciolecia pomówić warto przede wszystkim o brakach. Rocznica jest niewątpliwie podniosła — ale nie naśladujmy jednego z powszechnie przyjętych w takich chwilach obyczajów — nie klepmy się dumnie po swej własnej przeszłości (choćby to był nawet rok dziewięćsetpiąty). Oczywiście, możemy być dumni z dotychczasowej historii ZNMS-u. Ale jest ona przede wszystkim zobowiązaniem — nie tytułem do chwały. **Zasługi poprzedniego pokolenia nie przechodzą na nas. My musimy od nowa zarabiać na powszedni chleb.**

Wracam do sprawy dyspozycyjności. Ponuje u nas na ten temat dość znaczne pomieszanie pojęć. Słyszałem nie tak dawno, jak przewodniczący jednego ze środowisk oświadczył na zebraniu, na którym poruszano sprawę niedociągnięć organizacyjnych, że „u nas jest demokracja" — wobec tego postanowienie — postanowieniem, niewykonanie — niewykonaniem — a on nie może nikogo do niczego zmuszać. Najgorze było w tej wypowiedzi chyba nie to, że młody człowiek nie rozumiał — co to jest demokracja, ale to, że w jego głowie gorycz mieszała się z wyraźnym odcieniem dumy. Dumy z tego, jacy to my jednak jesteśmy wspaniali demokraci.

Demokracja — w jego przekonaniu — to specyficzna umowa społeczna między ludźmi, niezłączonymi mocno żadnym zbiorowym zadaniem, ludźmi, stanowiącymi luźny zbiór jednostek, nieprzeniknięty więzią, która by od wewnątrz przełamała krąg dowolności (wyraźnie *dowolności* — nie wolności), w którym każda z nich tkwi, jak Ala w krainie czarów.

Pierwszy i jedyny punkt tego gentleman's agreement brzmi mniej więcej tak:

— Wszyscy niżej podpisani zobowiązują się stosować się ściśle do zasad prawdziwej demokracji. Demokracja jest zdaniem niżej podpisánych — zasadą gry towarzyskiej, w której każdy udaje, że jest w organizacji, a w gruncie rzeczy jest w niej „na niby". Ponieważ gra traci na uroku z chwilą, gdy ktoś przestaje zdawać, uczestnicy zobowiązani są do ścisłego stosowania zasad prawdziwej demokracji. Niepoprawny upór wypływa z niedocenia nia demokracji i powoduje wykluczenie z gry po jednym ostrzeżeniu.

Ten punkt jest konstytucyjną podstawą stanowczo niedocenianego typu demokracji — *demokracji towarzyskiej.*

Koniec żartów. Przeciwstawianie pojęć wolności i organizacji, demokracji i karności, swobody i obowiązku należy do klasycznych pomyłek filozofii towarzyskiego liberalizmu.

Kto się od nich nie zwolnił w robocie konspiracyjnej, kto się ich nie wyzbył w pracy w powojennej Polsce — (a i tu i tu organizacja — znaczy celowość i skuteczność zbiorowego wysiłku) — jest człowiekiem, który pozostanie na marginesie jakiejkolwiek zbiorowej, nie tylko socjalistycznej, pracy. Organizacja nie stanie się dla niego nigdy zespołem spraw, w których pełnią siebie uczestnicy, nigdy szeregiem zadań, w których kształtują również siebie. Pozostanie człowiekiem, w którym nigdy nie zatętni żywo słowo „my". Pozostanie człowiekiem, wydanym na pastwę swej nieukształtowanej prywatności, ugniatanej zewnętrznym przymusem. Nie stanie się nigdy socjalistą.

Dlatego sprawa „dyspozycyjności organizacyjnej" jest jednocześnie zasadniczym zadaniem t. zw. wychowania socjalistycznego. Jest, przede wszystkim, pierwszym problemem ZNMS na okres najbliższa, ale nie dokona się tylko od góry — przez opracowanie lepszych schematów organizacyjnych.

Sprawa nie przybierze właściwego biegu, dopóki nie okaże się, że zetenemesowcy nie tylko są w organizacji, ale że żyją jego sprawami, tak, jak żyli nimi ich poprzednicy, twórcy tradycji ZNMS.

Dopiero — i tylko wtedy — tamta tradycja przestanie być okolicznościowym wspomnieniem, a stanie się jedną z sił życia.

JAN STRZELECKI

ZNMS do CKW PPS i do KC OM TUR

Do
Centralnego Komitetu Wykonawczego
Polskiej Partii Socjalistycznej
na ręce Przew. C. K. W. P. P. S.
tow. E. Osóbki - Morawskiego

W maju roku bieżącego mija 25 lat pracy naszego Związku. Wiemy, że jesteśmy spadkobiercami pięknych tradycji socjalistycznych, że spadł na nas obowiązek kontynuowania prac, zaczętych przez naszych poprzedników. Chcemy, aby Z. N. M. S. bazował tak jak dawniej na masach robotniczych, aby stał się prawdziwym łącznikiem między nimi a młodzieżą akademicką. Środowiska akademickiego nie można oddzielić sztucznie od ruchu robotniczego.

Byliśmy i będziemy zawsze razem, będziemy przedłużeniem środowiska robotniczego na teren akademicki.

KOMITET WYKONAWCZY ZNMS

—o—

Do
Komitetu Centralnego
Organizacji Młodzieży TUR
na ręce Przew. K. C. O. M. TUR.
tow. R. Obrączki

W dniu 25 rocznicy istnienia i pracy naszego Związku pragniemy podkreślić nierozerwalne więzy, łączące obie nasze organizacje. Wy — na odcinku młodzieży robotniczej, my — na terenie akademickim, walczymy od lat o te same ideały. Naszą wspólną tradycją — jest tradycja bezkompromisowej, nieustępliwej walki z sanacyjnym, a później z hitlerowskim faszyzmem.

Chcemy, aby jedność stworzona przed laty, przez naszych i Waszych poprzedników, stawała się z każdym dniem coraz wyraźniejszym fundamentem pod przyszłe zwycięstwo naszej wspólnej idei — zwycięstwo Socjalizmu.

KOMITET WYKONAWCZY ZNMS

Na lewym skrzydle

Minęło 25 lat od zjazdu połączeniowego socjalistycznych organizacji akademickich. Na zjeździe tym, w maju 1922 roku, powołano do życia Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Już od początku rozpoczęli akademicy-socjaliści ciężką walkę ze wszystkimi ciemnymi przejawami naszego życia uniwersyteckiego. Lata przed przewrotem majowym i okres następujący bezpośrednio po przewrocie, ugruntowały na uniwersytetach potęgę młodzieży „narodowej". „Młodzież narodowa", „Obóz Wielkiej Polski", O. N. R. — to były kolejne etapy faszyzacji dużego odłamu naszej młodzieży.

Skład społeczny studiującej młodzieży nie sprzyjał szerzeniu się ideologii socjalistycznej. Młodzież ze środowisk robotniczych stanowiła zbyt nikły procent. Życiu akademickiemu nadawała ton młodzież mieszczańska, najłatwiej ulegająca ideologii nienawiści rasowej i narodowościowej, najbardziej czuła na wszelkie przejawy szowinizmu, płytkiej religijności, antysemityzmu.

Praca w tych warunkach była niesłychanie ciężka, wymagała dużej odporności i mocnego kręgosłupa ideowego. Szkolenie ideologiczne własnych szeregów, propagowanie idei socjalistycznej wśród młodzieży akademickiej — nie wyczerpywało zainteresowań ZNMS-owców, nie ograniczali się oni do pracy na uniwersytetach. Szli w teren robotniczy, brali wybitny udział w pracy PPS-u, wykorzystując zdobywaną na uniwersytetach wiedzę fachową przede wszystkim na odcinku młodzieżowym. Z biegiem lat narastała tradycja tej pracy, zmieniali się ludzie. Przychodziły okresy załamań i wzlotów. Ale poprzez wszystkie lata swojej pracy ZNMS ściśle przestrzegał tradycji czystości swej linii socjalistycznej. Akademicy-socjaliści zawsze stali na lewym skrzydle ruchu socjalistycznego w Polsce.

W latach pomiędzy przewrotem majowym, a drugą wojną światową, gdy ówczesne czynniki kierownicze partii coraz bardziej zbaczały na bezdroża kontaktów z sanacją, ZNMS reprezentował najbardziej bojowy, rewolucyjny, międzynarodowy odłam polskich socjalistów. To właśnie ZNMS-owcy przeszczepiali na teren polski koncepcję austromarksizmu, koncepcję bezwzględnej rewolucyjnej walki z ustrojem kapitalistycznym. I właśnie nastrój rewolucyjny, nastrój bezkompromisowości i uczciwości w walce był przyczyną tego, że ZNMS stał się w całym tego słowa znaczeniu szkołą charakterów dla młodzieży socjalistycznej. Z jego szeregów wychodzili ludzie, którzy swoją postawą w życiu codziennym i swoją walką dawali przykład innym. A był to okres kiedy ZNMS musiał walczyć, niejednokrotnie dosłownie, nie tylko ze sfaszyzowaną młodzieżą akademicką. Ugodowe kierownictwo PPS-u krępowało walkę akademików, posuwając się nawet w ostatnim okresie do rozwiązania ZNMS-u i utworzenia „Sekcji Akademickiej" PPS. Ale zmianie uległa tylko nazwa. Ludzie pozostali ci sami i te same pozostały metody pracy. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę, ZNMS-owcy mieli hasła bezwzględnej zbrojnej walki z faszyzmem. Toteż gdy pod ciosami hitleryzmu rozleciał się system sanacyjny, gdy na własnej skórze odczuliśmy czym jest w rzeczywistości faszystowska okupacja, ZNMS-owcy jedni z pierwszych przystąpili do organizowania form zbrojnego oporu. To było zupełnie naturalne, tak jak naturalną była walka z faszyzmem rodzimym przed tragicznym wrześniem. Wielu z naszych przyjaciół poznało gorycz sanacyjnych więzień, wielu nosiło na sobie „piętno" elementów szkodliwych dla państwa. Ale właśnie ci najbardziej prześladowani, jak zwykle w latach próby, jak zwykle w dziejach polskiego socjalizmu, stanęli w pierwszych szeregach. Zgodnie ze swoją tradycją, ZNMS-owcy znaleźli się na lewym skrzydle socjalistycznej konspiracji. I jak przed tym reprezentowali kierunek rewolucyjny, jednolitofrontowy, — koncepcję walki nie tylko o wyzwolenie narodowe, ale i obalenie ustroju kapitalistycznego. Ludzie, wychowani w twardej, przedwojennej szkole walki, ci wszyscy, którzy wyszli z szeregów ZNMS-u stawali na czele konspiracyjnych socjalistycznych organizacji. To był okres w tradycji ZNMS-u najtrudniejszy, ale i najpiękniejszy. W atmosferze walki zbrojnej z faszyzmem, pod kierunkiem „starych" ZNMS-owców, wyrastało nowe pokolenie akademików-socjalistów. Niestety, walka ta pociągała za sobą bolesne i zbyt liczne, jak na szczupłość naszych szeregów, ofiary. Padali przywódcy, padali ludzie najbardziej ofiarni. Ale ta właśnie atmosfera walki, poświęcenia i braterstwa stwarzała nową, piękną tradycję. Dawała pewność, że ludzie, którzy tę walkę przetrwają, potrafią kiedyś, w warunkach pokojowych, przekazać nabyte wartości swoim następcom.

Dziś, gdy patrzymy w 25-letnią przeszłość naszego Związku, nie wolno o tych rzeczach zapomnieć. Tradycja może być powodem dumy, ale tradycja obowiązuje. Nie wolno zapominać, że z szeregów ZNMS-u wyszli ludzie, którzy dziś stoją na kierowniczych stanowiskach w partii i w państwie, którzy ideom, przyjętym w czasach akademickich, pozostali wierni do końca. Obowiązuje nas pamięć o tych, którzy jeszcze niedawno byli wśród nas i którzy oddali w walce to, co człowiek ma najdroższego: własne życie.

ZNWS dzisiejszy podejmuje te wszystkie tradycje, podejmuje wszystko, co w przeszłości naszego Związku było piękne i godne naśladowania. Wierzymy, że przyszłe szeregi akademickiej młodzieży socjalistycznej nic z tej tradycji nie uronią, że będą kontynuowały tradycję myśli niezależnej, rewolucyjnej, socjalistycznej.

M. WEBER

MAJ 1922 — MAJ 1947

25 lat walki ZNMS o socjalizm

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej powstał po pierwszej wojnie światowej w maju 1922 r., na połączeniowym zjeździe Związków Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej, w czasie którego uchwalono zjednoczenie ruchu.

W okresie przedwojennym ZNMS walczył przede wszystkim z endeckim szowinizmem i nietolerancją. Po przewrocie majowym 1926 r. ZNMS, poznawszy jego charakter społeczny, zwalczał bezkompromisowo nowy reżim, stojąc zdecydowanie na lewym skrzydle ruchu socjalistycznego.

W Związku wiele uwagi poświęcano kształceniu charakterów i pogłębianiu wiedzy społecznej członków. Praca samokształceniowa stała na bardzo wysokim poziomie. W pracy tej wielką rolę pomocniczą odegrały wydawane i redagowane przez ZNMS-owców pisma — „Głos niezależny", — wychodzący w latach 1925 - 26 i „Płomienie" — 1933 - 34 r.

W ostatnich latach przed wojną ZNMS toczył na wyższych uczelniach walkę przede wszystkim z młodzieżą ONR i SN, która chciała wyższe uczelnie opanować faszystowskimi metodami. I choć nie był nigdy organizacją liczną, — bowiem na masowość ruchu nie pozwalał skład społeczny środowiska przedwojennej młodzieży akademickiej, ani ogólna atmosfera na wyższych uczelniach, — to jednak prowadził energiczną i skuteczną walkę z narastającą niebezpiecznie falą faszyzmu. Najsilniejsze więzy przyjaźni łączyły ZNMS z Polską Akademicką Młodzieżą Ludową. Obie organizacje udzielały sobie nawzajem poparcia w ciężkich chwilach.

W czasie wojny członkowie Związku brali czynny i ofiarny udział w walkach o wolność kraju skupiając się głównie wokół Socjalistycznej Organizacji Bojowej, na czele której stał Leszek Raabe, a po jego śmierci Włodzimierz Kaczanowski.

Grupa młodzieży socjalistycznej, młodszego pokolenia, wydająca pismo „Płomienie" nawiązała do ideologii ZNMS-u i stała się jego kontynuatorem. Grupa ta popularyzowała i propagowała mało znaną jeszcze na polskim terenie koncepcję humanizmu socjalistycznego.

Ofiarne walki i poświęcenie młodych socjalistów wyrwało z szeregów SOB najwartościowsze jednostki. W czasie konspiracji i warszawskiego powstania ginęli zarówno starzy ZNMS-owcy jak i „Płomieniowcy". Padli Leszek Raabe, Józef Fell, Jan i Stanisław Rosińscy, Stanisław Chudoba, Karol Lipiński, Ewa i Jan Pohoscy, Tadeusz Wuttke, Mieczysław Maślak - Joffe, Ewa Matuszewska i wielu innych.

Właściwe reaktywowanie ZNMS-u nastąpiło w czasie zjazdu Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej, który odbył się w Warszawie w dniach 28 i 29 kwietnia 1946 roku. ZNMS powstał z przekształcenia akademickich kół OMTUR-owych na środowiska Związku. Po zjeździe rozpoczęła się w środowiskach ożywiona działalność. ZNMS-owcy brali czynny udział w pracach wszystkich organizacyj studenckich (Bratnie Pomoce, Koła Naukowe i t. p.) prowadząc równocześnie intensywną pracę samokształceniową. Nawiązana zostaje współpraca z OMTUR-em, głównie na polu oświatowym. Związek zaczyna wydawać cotygodniowy dodatek do „Robotnika" pod nazwą „Akademik - Socjalista" oraz miesięcznik „Płomienie".

Wielkie reformy społeczne, które zmieniły obraz polskiej rzeczywistości, wywarły wpływ na ideologię i zadania Związku. Zasadniczy trzon ideologii i zadania pozostały te same — propagowanie ideologii socjalistycznej na wyższych uczelniach, działalność wychowawcza i samokształceniowa oraz wpływ na formowanie demokratycznego oblicza Uniwersytetów.

Zwiększyło się jednak poczucie odpowiedzialności; obóz socjalistyczny przeszedł bowiem z opozycji przedwojennej do współrządzenia krajem.

Pomimo naszej niezależności uważamy łączność z całym ruchem socjalistycznym za niesłychanie ważną i istotną. Chcemy uczestniczyć razem z PPS i OMTUR-em w twórczym procesie odbudowy. Wielką uwagę zwracamy na zagadnienie moralności wewnątrz naszych szeregów. Wiemy, że w okresie rządzenia łatwiej o zwichnięcie charakteru, niż w okresie opozycji. Stąd większy nacisk na jakość członków, niż na ilość. Prowadzimy w dalszym ciągu intensywną pracę samokształceniową. Staramy się stworzyć ośrodek myśli socjalistycznej, który by mógł dokonać syntezy ideologicznej przez wyławianie z teorii wielu pisarzy i działaczy tego, co najistotniejsze. Uważamy, że najważniejszy jest człowiek, jego wolność i szczęście. Dlatego pogłębiamy i propagujemy „humanizm socjalistyczny".

L. R.

W PARTII PPS

PPS w Bytowie współpracuje w zagospodarowaniu Pomorza Zachodniego

W dniu 18 maja 1947 r. w Bytowie (Pomorze Zach.) w sali starostwa odbył się powiatowy zjazd PPS. Na zjazd przybyło około 150 delegatów z ośrodków miejskich i wiejskich powiatu bytowskiego. Obecni byli tow tow. Trzebiatowski, przewodniczący PK PPS, I sekretarz Nowicki, II sekretarz Juraszek, członkowie PK PPS Klonder, Kłodnicki, Czyżew, nadto w charakterze gości — przedstawiciele PPR, SL i SD.

Referat gospodarczy wygłosił III sekretarz WK PPS w Szczecinie tow. Brożek. Referat społeczno-polityczny wygłosił członek CKW PPS minister tow. Świątkowski.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja.

Zjazd wykazał, że praca społeczna i organizacyjno-gospodarcza w powiecie bytowskim posunęła się znacznie naprzód. Dużo celowego wysiłku i pracy nad zagospodarowaniem i zaludnieniem powiatu włożył pracujący tu od wyzwolenia starosta bytowski tow. Jerzy Chrzczonowicz.

Zebrania Dzielnic i Kół

WALNE ZEBRANIE REPR. CHÓRU CKW-PPS

Celem dokonania wyboru Zarządu Reprezentacyjnego Chóru Mieszanego CKW-PPS odbędzie się walne zebranie zespołu w dniu 29 maja br. o godz. 18, w lokalu CKW przy ul. Daszyńskiego (parter).

STOŁECZNY REFERAT KOBIECY PPS

Stołeczny Referat Kobiet PPS przypomina, że w Centralnej Świetlicy Kobiet, ul. Mokotowska 24 (II p.) odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia referaty. W czwartek 29 bm. referat p. t. „Proletariat" wygłosi tow. Ilia Genachof.

DZIELNICA OCHOTA

W piątek, dnia 30 maja b. r. o godzinie 18-ej, w lokalu Dzielnicy P. P. S. Ochota, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S. Obecność tow. tow. obowiązkowa.

Referat Spółdzielczy przy Dzielnicy PPS Ochota zawiadamia towarzyszy, którzy zapisali się na Kurs Spółdzielczości, iż dnia 29 maja b.r. (czwartek) o godzinie 18-ej (punktualnie) odbędzie się zebranie w lokalu Dzielnicy, przy ul. Niemcewicza 9/130. Referat na temat: „Organizacja i Zasady Spółdzielczości wygłosi tow. dyr. Motylewski.

Stawiennictwo słuchaczy, powyższego Kursu, obowiązkowe.

Referat Kobiet dzielnicy PPS Ochota zawiadamia, że w dniu 29 maja o godz. 17 odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. Pietras-Kiesiackiej.

DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

Dnia 29 maja 1947 r. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praga Centralna PPS.

DZIELNICA TARGÓWEK

W dniu 31.5.47 r. w sali teatru przy ul. Piotra Skargi 48 o godz. 16 w pierwszym terminie i w drugim terminie o godz. 16,30 odbędzie się walne zebranie członków PPS dzielnicy Targówek.

Na porządku dziennym wybory nowego zarządu.

Ref. polityczny wygłosi tow. Nejmar. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji partyjnej z opłaconymi składkami.

SZKOŁA PARTYJNA DLA KOLEJARZY PPS-OWCÓW — W-WA ZACHODNIA

W dniu 30 bm. (piątek) odbędzie się 4 wykład w szkole partyjnej stopnia I dla kolejarzy, członków PPS, przy ul. Towarowej 1. Wykład na temat: „Socjalizm, jego wartości i cele" wygłosi tow. red. Jan Patoka (godz. 15).

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW SAMOISTNYCH PPS

Zarząd Koła Rzemieślników Samoistnych PPS zawiadamia, że dn. 1.6.47 (niedziela) o godz. 10 w I terminie, o 10,30 w drugim terminie w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51-53, II p. odbędzie się zebranie informacyjne członków PPS i sympatyków. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS — PRACOWNIKÓW POCZTY

W dn. 29 bm. (czwartek) odbędzie się zebranie koła PPS, pracowników poczty (ul. Barbary 2, godz. 15). Referat polityczny wygłosi tow. prof. Wiesław Winnicki.

KOŁO PPS PRZY RESORCIE ZDROWIA

W dniu 29 bm. (czwartek) koło PPS przy Resorcie Zdrowia Zarz. Miejskiego (lokal BGK, Al. Sikorskiego 1, godz. 15) urządza zebranie dla członków i sympatyków. Referat polityczny wygłosi tow. Stanisław Bacewicz.

KOŁO PPS PRZY WYDZ. ADM. NIERUCH.

W dniu 30 bm. (piątek) o godz. 14,30 koło PPS przy Wydziale Adm. Nieruch. urządza zebranie. Referat polityczny wygłosi mecenas Kadaszkiewicz.

Miejsce zebrania, ul. Karowa 20.

Z życia terenu

WYBÓR NOWYCH WŁADZ REPREZENTACYJNEGO CHÓRU PPS „POLONIA" PRZY DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W dniu 20 maja b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Reprezentacyjnego Chóru PPS „Polonia" przy Dzielnicy Praga Centralna.

Na przewodniczącego zebrania wybrano tow. Córę J.

Po wysłuchaniu szczegółowych sprawozdań Zarządu Chóru, przystąpiono do wyborów nowych władz chóru.

W wyniku głosowania w skład nowego Zarządu Chóru weszli następujący towarzysze: tow. Bilicz Józef — prezes, tow. Olszewski E. — wiceprezes, tow. Adamski J. — skarbnik, tow. Szczepański M. — sekretarz, tow. Chojnowski Cz. — gospodarz, tow. Fabiszewski St. bibliotekarz.

Komisja Rewizyjna: tow. Zmorzyński S., tow. Malik C., tow. Rutkowski S.

W wolnych wnioskach tow. Bilicz Józef podniósł zasługi towarzyszy, którzy przyczynili się wydatnie swoją bezinteresowną pracą do rozwoju tej placówki, za co w dowód wdzięczności zostali wpisani na listę honorowych członków Chóru.

Są to tow. tow.: Jagiełło W., Ramus W., Zalewski J., Góra J.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

LĘBORK

Dnia 22 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Daszyńskiego 15 plenarne zebranie MK PPS w Lęborku.

Referat pod tyt. „Socjalizm na tle dziejowym", wygłosił tow. Kobielak. Nowi członkowie zostali zapoznani ze Statutem PPS, który został odczytany przez sekretarza MK tow. mgr. Januszewskiego.

Następnie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Koła Kobiet PPS w Lęborku. Zawiązany został Komitet. Koło liczy ponad 50 członkiń.

Staraniem Pow. Komitetu PPS w Lęborku przystąpiono do budowy własnego sportowego boiska i kortu tenisowego.

Komunikaty WK PPS

WOJEWÓDZKI ZJAZD KOBIET PPS

W dniu 1.VI br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Śnieżnej Nr 4 odbędzie się Wojewódzki Zjazd Kobiet PPS.

WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW NAUCZYCIELI PPS-OWCÓW

W dniu 1.VI br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Śnieżnej Nr 4 odbędzie się Zjazd Delegatów Sekcji Nauczycielskiej PPS — województwa warszawskiego.

ODPRAWA SEKRETARZY I INSTRUKTORÓW ROLNYCH WK PPS WARSZAWA

W dniu 3.VI br. o godz. 10 rano w lokalu WK przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych i instruktorów rolnych.

Przypominamy, że na odprawę sekretarze przywiozą: sprawozdanie miesięczne i wykonają wszystkie zaległe okólniki i zarządzenia.

W niedzielę dn. 1 czerwca r. b. odbędą się doroczne Zjazdy Powiatowe z wyborem Komitetu:

w Pułtusku z ref. tow. wicemin. Kościńskiego,
w Sierpcu z ref. tow. Kowalewskiego.
w Działdowie z ref. tow. wicewoj. Rotta i sekr. W. K. tow. Dobrowolskiego,
w Garwolinie z ref. tow. Belońskiego.

Z. N. M. S.

ZNMS — UNIWERSYTET W-WSKI

Zarząd Koła ZNMS przy Uniwersytecie Warszawskim zawiadamia, że w dniu 29 bm. (czwartek) g. 16 w sali Seminarium Filozoficznego II (I piętro, nad Sekretariatem Studenckim) — Krakowskie Przedmieście 26/28, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła ZNMS przy U.W. z porządkiem dziennym następującym:

1 Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdanie informacyjne ustępującego Zarządu i członków ZNMS piastujących zlecone stanowiska. 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

ZNMS — SZKOŁA INŻYNIERSKA

Zarząd Koła ZNMS przy Szkole Inżynierii zawiadamia członków, że dnia 31 maja br. o godz. 15,30 w lokalu środowiska, Hoża 41 m. 12 odbędzie się zebranie Koła Uczelnianego. W programie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła i wybory władz. Nieobecność na zebraniu z nieusprawiedliwieniem się w ciągu 2 tygodni spowoduje wykluczenie ze Związku.

„Nareszcie wrócę na Starówkę..."

Pierwszy milion w Warszawie

Po raz pierwszy po wojnie główna wygrana loterii klasowej padła w Warszawie. Milion wybrał sobie Nr 26156 w kolekturze S. Znamierowskiej (róg ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej).

Wśród szczęśliwych wybrańców fortuny znajduje się jeden starszy wiekiem robotnik i dwóch urzędników.

— Co pan zrobi z wygraną? — zwracamy się do ob. L.?

Właściciel pierwszej ćwiartki, robotnik, zatrudniony w kotłowni Poczty Gł. przy ul. Poznańskiej, odpowiada bez namysłu.

— Wrócę na „Starówkę". Obecnie zamieszkuję przy ul. Daszyńskiego. Urodzony i wychowany na Starym Mieście zawsze marzyłem, by wrócić na swoje „stare śmiecie". Mam już upatrzone mieszkanko, które za wygrane pieniądze doprowadzę do użytku.

— Ale Daszyńskiego to piękna ulica.

— Może i piękna, ale przecież, nie to, co Freta, czy Kilińskiego — wyjaśnia tonem, który musi usunąć wszelkie wątpliwości.

— Dlaczego wybrał pan ten właśnie numer?

— Zwykły przypadek. Dotychczas trzymałem inny. Ponieważ jednak nie miałem pieniędzy w określonym terminie, poprzedni mój los został sprzedany. Wziąłem więc pierwszy numer, jaki mi wpadł w rękę.

— Tyle tylko, że podobny był do dawnego — dorzuca, żegnając się z nami pośpiesznie.

— Dziś jeszcze muszę zająć się sprawą remontu.

MOGĘ LECZYĆ CÓRKĘ

Urzędnik Ubezpieczalni Społecznej, zamieszkały w Pruszkowie, jest posiadaczem aż dwóch ćwiartek. Również i on wie dobrze, co zrobi z uzyskaną sumą.

— Przede wszystkim wyślę do Zakopanego moją 17-letnią córkę, która chora jest na gruźlicę.

— A poza tym? — pytamy.

— Poza tym... Właściwie jeszcze nie wyślałem. Kupię sobie chyba kilka koszul — dodaje nieoczekiwanie. Ale to potem. Teraz cały zaprzątnięty jestem sprawą wysłania dziecka.

Na szczęśliwy los gra już od roku. Jak dotychczas numer ten nie był na „rozkładzie fortuny".

Tutaj również pieniądze trafiły w odpowiednie ręce.

MŁODZI LUDZIE SĄ NIEZDECYDOWANI

Czwartą ćwiartkę wygrał młody człowiek. Jest urzędnikiem jednej z warszawskich szkół. Trudno mu od razu odpowiedzieć, co zrobi z pieniędzmi. Jest wyraźnie oszołomiony i zdezorientowany.

— Założyłbym jakiś interes, ale nie wiem, czy się do tego nadaję. Muszę jeszcze pomyśleć. Tak dziś to trudno...

Po chwili milczenia dodaje nagle:

— Chyba się ożenię.

Trudno osądzić, czy wypowiedziane to było żartem, czy serio.

Z punktu widzenia opłacalności pierwszy projekt młodego człowieka byłby może nie pozbawiony racji, ale... nie zapominajmy, że rzecz dzieje się w maju. *(wk)*

„Jaskółce" grozi zamknięcie

Ze względów bezpieczeństwa został zamknięty i poddany rozbiórce budynek Teatru Ludowego na Pradze przy ul. Targowej.

Jednocześnie władze policyjno-budowlane wystąpiły z szeregiem żądań w stosunku do teatrzyku „Jaskółka" przy ul. Marszałkowskiej. Brak tu bowiem dostatecznej ilości wyjść zapasowych i hydrantów.

Ponieważ jest to teatr dla dzieci, którego wnętrze jest drewniane, realizacja tych postulatów — jest koniecznością. W wypadku, gdyby dyrekcja teatru nie zastosowała się do tych żądań, „Jaskółce" grozi zamknięcie.

(Rs)

Ku czci poległych

Z inicjatywy dzielnicy PPS — Saska Kępa i Wodniaków odbędzie się dziś, 29 bm. o godz. 17, poświęcenie nowego krzyża obok mostu Poniatowskiego, na miejscu stracenia 20 Polaków.

Miejsce to, zniszczone przez powódź, zostało obecnie odrestaurowane.

Dzielnica PPS i Wodniacy przy zainteresowaniu sprawami aktualnymi, zachowuje tradycję i dba o drogie każdemu Polakowi pamiątki.

Aktu poświęcenia krzyża dokona w obecności władz, przedstawicieli PPS, Zw. Wodniaków, Zarządu Wodnego, uczącej się młodzieży i miejscowej ludności ks. proboszcz Reguski.

Dzielnica PPS Saska Kępa i Wodniacy proszą wszystkich towarzyszy i ludność o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości.

Straż pożarna w stolicy przejmuje funkcje Pogotowia Budowlanego

Istniejące przy Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy — Pogotowie Budowlane, zorganizowane w celu niesienia pomocy ofiarom wypadków i nieszczęść, jakie mogą się zdarzyć w czasie prowadzenia budowy względnie licznych rozbiórek, zostanie zlikwidowane. Do sprawnego funkcjonowania pogotowia potrzeba odpowiedniego sprzętu, na który brak w tej chwili funduszy.

Obowiązki Pogotowia ma przejąć Straż Pożarna, której wzamian WDO płacić będzie 150.000 zł. miesięcznie. Ponieważ budżet Straży cierpi na chroniczny brak gotówki, zastrzyk ten Straż przyjmie chętnie. Dysponując zaś odpowiednim sprzętem i bogatym doświadczeniem, potrafi niewątpliwie, jak zawsze dotąd, wywiązać się z przyjętych zobowiązań.

Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć Zarząd Miejski, któremu konkretny projekt został już przedstawiony w początkach kwietnia br. Najwidoczniej jednak nie zdążył się jeszcze odleżyć. (Rs)

Mąka, masło, mydło na karty zaopatrzenia

Od dnia 30 bm. do 10.VI.47 wydawane będą:

Mąka pszenna 80 proc. na kupon Nr. 21 kart majowych w ilości dla kat. I — 1 kg., dla I-R — 0,5 kg. Cena zł. 1,35 za 1 kg.

Smalec na kupony Nr. 22, 23, 24, 25 kart majowych dla kat. I-ej po 1 kg. łącznie na wszystkie kupony. Cena 10 zł. za 1 kg.

Czekolada zamiast cukierków dla dzieci na kupon Nr. 4 kart dziecięcych „D" majowych wszystkich grup od 0—12 lat po 0,1 kg. oraz na kupon Nr. kart majowych dziecięcych grupy od 3—12 lat zamiast mleka po 0,2 kg. Cena zł. 250 za 1 kg.

Masło na kupony Nr. 22, 23, 24, 25 kart marcowych I kat. po 1 kg. Cena 52,80 zł. za 1 kg.

Mydło do prania na kupon Nr. 16 kart marcowych I kat. po 0,2 kg. Cena 15 zł. za 1 kg.

Podziękowanie

Oddział Warszawski R.T.P.D. składa serdeczne podziękowanie Pracownikom Spółdzielni Księgarsko-Wydawniczej „Światowid" za przekazanie sumy zł. 5.000.— na zabawki dla kolonii letnich R.T.P.D.

Nowi „lokatorzy" obozu pracy w Milęcinie

W wyniku stałych akcji kontrolnych, prowadzonych przez terenowe Delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, a mającymi na celu położenie kresu szkodniczych działalności spekulantów artykułami pierwszej potrzeby, Komplet Orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył w ub. tygodniu szereg spraw z zakresu spekulacji i skierował do obozu pracy m. in. następujących złodziei ciężko zapracowanego grosza pracującego człowieka:

1. **Mazurkiewicz Marię,** właścicielkę sklepu z Warszawy, ul. Saska 7, na okres 1 roku. Maria Mazurkiewicz mając zlecony przez Resort Zaopatrzenia rozdział reglamentowanych wyprawek dziecięcych wymieniała z chęci zysku pewne części wyprawek na gatunkowo gorsze i takie sprzedawała odbiorcom.

2. **Roczynę Janinę** z m. Szare, pow. Żywiec, za pobieranie spekulacyjnych cen za masło.

3. **Słowińskiego Władysława,** kierownika konsumu w Dobrem, pow. Nieszawa za świadomą spekulację artykułami pierwszej potrzeby.

4. **Edyko Kazimierę,** właścicielkę sklepu w Łodzi, za uprawianie spekulacji artykułami mięsnymi.

5. **Grabowskiego Adolfa,** kierownika działu tekstylnego Spółdzielni Spożywców w Warszawie, za spekulację materiałami włókienniczymi.

6. **Dębowskiego Mieczysława,** kupca z Olsztyna, za pobieranie spekulacyjnych cen za mąkę.

7) **Piłata Edmunda,** piekarza ze Słupca, ul. Zaułek 19, za sprzedaż chleba przydziałowego po cenach wyższych od obowiązujących.

8. **Pastwę Józefa,** piekarza ze Słupska, ul. Jaracza 12, za gromadzenie w ukryciu dla celów spekulacyjnych większej ilości mąki.

Trudności przednówkowe na krajowym rynku zbożowym (zresztą nie tylko krajowym, ale europejskim i światowym), wykorzystywane przez wszelkiego autoramentu spekulantów, powiększane są przez szkodniczą działalność nieodpowiedzialnego elementu, który mając na uwadze jedynie chęć zysku i własny interes przy równoczesnym wstręcie do uczciwej pracy, odciąga z rynku poważne rezerwy zbożowe dla celu niecnego procederu pędzenia samogonu.

Komisja Specjalna wypowiedziała również i temu przejawowi szkodnictwa gospodarczego i społecznego nieubłaganą walkę.

Decyzją Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej skierowani zostali w ub. tygodniu do obozu pracy za prowadzenie potajemnych gorzelni samogonowych, produkcję, rozprowadzanie i handel bimbrem m. in. następujący producenci, łącznicy i handlarze:

NA OKRES 2 LAT

1) **Radziszewski Piotr i Aleksander,** obydwaj z Wólki k/Wasilkowa.
2) **Kacprzak Jan i Jarząbek Jan,** obydwaj z Gocławka.
3) **Michnierowski Antoni** z Gocławka, ul. Malinowa 4.
4) **Paciorek Franciszek** z Piły, ul. Chrobrego 19.
5) **Dubski Franciszek** ze wsi Łajski koło Jabłonny.
6) **Nowicki Longin** z Tarczyna.

NA OKRES 18 MIESIĘCY

7) **Dubski Jan** z Komornicy, gm. Nieporęt.

NA OKRES 12 MIESIĘCY

8) **Kochański Walery** z Ołtarzewa, ul. Poznańska 72.
9) **Iwanowska Natalia,** właśc. sklepu spożywczego z Warszawy, ul. Miedziana 14.
10) **Gładecki Stefan** ze wsi Gasy, gm. Jeziorna.
11) **Godlewski Bronisław** z Białegostoku, ul. Sienkiewicza 52.
12) **Tołstun Józefa** z Choszczówki, gm. Jabłonna.

Ponadto skierowano do obozu pracy za handel samogonem **Kwiatkowską Bronisławę** z Elznerowa, **Włodarczyk Katarzynę, Bańkowskiego Ryszarda** z Michałowa koło Jabłonny, **Sadowskiego Jana,** właśc. budki spoż. w Nowych Górcach, **Tarnołek Stanisławę** z Latoszek, **Gęślińską Mariannę** z Dąbrowy i in.

Nadto decyzją Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej skierowani zostali w ub. tygodniu do obozu pracy m. in. następujący szabrownicy, oszuści i złodzieje mienia publicznego:

1) **Piętka Zygmunt,** b. kierownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowl. w Kudowie-Zdroju, za przekroczenie swych obowiązków służbowych w celu osiągnięcia korzyści majątkowych na okres 2 lat.

2) **Zasadziński Kazimierz i Budnik Stanisław,** pracownicy PMT w Szczecinie — na okres 1 roku każdy.

3) **Wojciechowski Józef** z m. Długa, pow. Wałbrzych — za uprawianie szabru przez ogałacanie opuszczonych mieszkań poniemieckich z instalacji elektrycznych — na okres 1 roku.

4) **Piotrowski Mieczysław,** pełnomocnik f-my „Wibro-Deton" z Dąbrowy Górniczej, za nabywanie towarów pochodzących z przestępstwa — na okres 1 roku.

Ponadto powędrowali do obozu pracy za nadużycia urzędnicze, szaber, handel mieniem pochodzącym z przestępstwa, włóczęgostwo itp. — **Szulczyński Jan,** admin. majątku Księży Dwór, **Charkiewicz Józef** z Białej Podlaskiej, **Lewandowski** z Wólki Ostrowskiej, **Ziółkowski Mieczysław** ze Szczecina, **Tręcki Paweł** z Wejherowa, **Kułaj Feliks** z Zielonej Góry, **Tomaszkiewicz Zbigniew** z Krakowa, **Majewski Jerzy, Szymański Zygmunt, Zamorski Jerzy, Włodarski Stanisław, Rakowicz Kazimierz** — wszyscy z Gdańska wzgl. z Sopotu, **Stanisławski Jan** z Lubiatowa, **Włodek Edward** z Krakowa i inni.

400 nowych ogródków działkowych powstanie w majątku Karolin

Głód na ogródki działkowe w Warszawie zostanie częściowo zaspokojony przez przekazanie majątku Karolin Okręgowemu Związkowi Towarzystw Ogródków Działkowych.

Majątek ten „Agril" chciał początkowo przekazać Woj. Urzędowi Ziemskiemu. Jednak na ostatnim posiedzeniu Komisja Rolna St. R. N., wypowiedziała się za przekazaniem majątku działkowcom Warszawy.

Okr. Zw. Tow. Ogródków Działkowych urządzi również na terenie majątku, o powierzchni 91 ha, ogródek jordanowski, park spacerowy i boiska sportowe. Oprócz tego powstanie tam około 400 działek indywidualnych o pow. 1000 m^2 każda.

Jest rzeczą ważną, że do majątku Karolin położonego opodal Włoch dojechać można EKD w kilkanaście minut. (pa).

Zapisy do Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku — Oliwie przyjmuje zapisy począwszy od dnia 1.VI b. r. na rok akademicki 1947/48. Studium jest trzyletnie i przygotowuje nauczycieli specjalistów dla szkoły podstawowej. Absolwenci zdobywają pełne prawa związane z posiadaniem dyplomu szkoły wyższej.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WSP w Gdańsku — Oliwie przy ul. Polanki 130.

Wolne stanowiska nauczycielskie

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Wejherowie poszukuje nauczycieli do wszystkich przedmiotów nauki szkolnej oraz do Szkoły Ćwiczeń.

Wejherowo pięknie położone, blisko Gdyni, nauczyciele mają zapewnione utrzymanie w Internacie.

Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Szkoły. 7388

Poranek „Cukunftu"

Związek żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Cukunft" urządza w niedzielę dn. 1 czerwca o godz. 10 rano w sali Teatru Powszechnego (Zamojskiego 20) poranek artystyczny pt. „Naprzeciw blaskom jutrzni" w wykonaniu dzieci z koła dramatycznego, sekcji rytmicznej i zespołu muzycznego łódzkiego „Skifu".

Wyniki kl. A.

Wczoraj rozegrano w Warszawie następujące zawody o mistrz. kl. A. okr. warszawskiego:

Legia — Skra 3:1 (0:1),
Ruch (Piaseczno) — SKS 3:2 (1:0),
Marymont — Jedność 2:0 (0:0).

Obie bramki strzelił Borowiecki.

Notatnik stolicy

POŚWIĘCENIE POMNIKA WIĘŹNIÓW PAWIAKA

Komitet Ekshumacyjny 224 więźniów Pawiaka, rozstrzelanych przez Niemców w Magdalence w dniu 28 maja 1942 roku zawiadamia, że w dniu 1 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w Łazach Msza Św., a następnie poświęcenie pomnika na miejscowym cmentarzu.

Dojazd do Łaz autobusami ze stacji PKS obok dawnego Dworca Gł., linią w kierunku na Grójec.

HOJNY DAR DLA POWODZIAN

Unia Zborów Adwentystów Dnia Siódmego objęła od dnia 15 kwietnia b. r. całkowitą opiekę nad ludnością zniszczoną przez ostatnią powódź z terenu gminy Góra i Cząstków, powiatu warszawskiego, zaopatrując ludność tych gmin w żywność i ubranie.

WSTRZYMANIE RUCHU

Dyrekcja MZK komunikuje, iż z powodu b. małej frekwencji i konieczności użycia wozów na innych przeciążonych liniach, został od dn. 28 b. m. wstrzymany ruch na specjalnej linii autobusowej, przebiegającej z Pl. 3 Krzyży do terenu wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych".

Wydział Ruchu Kołowego komunikuje, że na skutek prowadzonych robót budowlanych została zamknięta dla ruchu ulica Solna na odcinku: Ogrodowa — Leszno.

Po zakończeniu robót wodociągowo kanalizacyjnych został przywrócony ruch kołowy na ul. Wareckiej między N. Światem a pl. Napoleona.

OTWARCIE KLUBU MŁODYCH ARTYSTÓW

W czwartek 29 b. m. o godz. 19 odbędzie się otwarcie lokalu klubowego Młodych Artystów i Naukowców w Warszawie, przy ul. Królewskiej 13 (Dom Wojska Polskiego).

W inauguracyjnym programie wystąpią młodzi poeci i prozaicy. Konferansjerkę prowadzi chór antyczny z „Oresteii". W części humorystycznej śpiewane będą piosenki Przybosia, Miłosza, Lechonia i in. Ponadto zapowiedziane są występy solowe Kossak - Szczuckiej i Kazimierza Czechowskiego. Program literacki uzupełniony czarną kawą i koncertem.

237 NOWYCH MISTRZÓW CECHOWYCH

Komisje egzaminacyjne przy warszawskiej Izbie Rzemieślniczej i przy oddziale Izby w Płocku w pierwszym kwartale b. r. wydały 237 dyplomów mistrzowskich.

Najwięcej nowych mistrzów, bo 75 przybyło w dziale rzemiosł spożywczych i chemicznych. W dziale rzemiosł włókienniczych 53, rzemiosł metalowych i elektrotechnicznych — 47, rzemiosł skórzanych 26, budowlanych i mineralnych — 15, drzewnych 13, rzemiosł usługowych — 5 oraz papierniczych i poligraficznych — 3.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ŚWIĘTA MORZA

30 bm. o godz. 16 w sali wykładowej Muzeum Narodowego odbędzie się staraniem okręgu stołecznego Ligi Morskiej zebranie organizacyjne obchodu święta Morza, które przypada na okres 23 — 29 czerwca rb.

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 54, 55, 56, 57 i 58

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr. 43 ogłasza przetargi:

a) Nr. 54 na wykonanie instalacji elektrycznej w hali napraw wagonów w Pruszkowie;
b) Nr. 55 na dostawę 50 sztuk skrzynek żeliwnych bezpiecznikowych;
c) Nr. 56 na dostawę 135 sztuk skrzynek żeliwnych do ładowania akumulatorów;
d) Nr. 57 na dostawę 12 sztuk wyłączników trójbiegunowych i tyleż skrzynek bezpiecznikowych okapturzonych;
e) Nr. 58 na roboty fundamentowe napraw i montaż słupów trakcyjnych linii Warszawa—Zachodnia Żyrardów.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji ad. a) dnia 7 czerwca 1947 r. do godz. 10-ej, ad. b. c. i d dnia 9 czerwca do godz. 10-ej, ad. e. dnia 10 czerwca do godz. 10-ej, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje. 7446

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Końskich podaje do publicznej wiadomości, że został zgłoszony wniosek o stwierdzenie praw do spadku po Etli Szejer urodzonej w Końskich dnia 4 listopada 1901 r. córki Joska i Ruchli z Rusinów małżonków Blum, zmarłej dnia 10 października 1939 r., składającego się z części nieruchomości, położonej w Końskich przy ul. Kilińskiego - Szewskiej Nr 11, nie posiadającej księgi hipotecznej, a mianowicie do jednej stancji frontowej przylegającej do sieni, mającej wspólną ścianę z drugą frontową ścianą przylegającą do sieni oraz jednej stancji położonej z tyłu poza frontową stancją i placu łączącego się z tylną stancją, długości sześć i pół łokcia, a szerokości cztery i pół łokcia wraz z drwalką na tym placu, z górą i dachem nad nimi, z placem pod tymi stancjami i prawem wspólnego użytkowania wjazdu, wejścia na górę i miejsc ustępowych.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu 6 miesięcy, licząc od 3 dnia po ogłoszeniu, zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku w tutejszym Sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie praw do spadku. 7452

WYDZIAŁ I CYWILNY SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Henryki Susdorfowej przeciwko Juliuszowi Susdorfowi o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Juliusza Susdorfa został wyznaczony kurator w osobie adwokata Juliusza Rytenia zam. w Warszawie przy ul. Koszykowej 59 m. 19 (Nr. spr. I. 2. C. 145/47). 7443

AMNESTIONOWANY, lat 28, ukończone 2 lata prawa, przyjmie każdą pracę. Zgłoszenia pod „Nikodem" w red. „Robotnika".

Dnia 26 b. m. w pociągu z Koluszek na odcinku Pruszków — Brwinów została zamieniona walizka. Właścicielka zamienionej walizki proszona jest o podanie swego adresu w red. „Robotnika".

GRAFIONY kreślarskie poleca G. Gerlach Sp. z o. o. Krucza 47a. 736

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie o zwolnieniu z obowiązkowej służby wojskowej, wystawione przez RKU W-wa Praga dnia 8.5.46 na nazwisko Niewiadomski Gerard. 7438

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 20 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za niedziele i święta dolicza się 25 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88-50; oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4 Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B—32152

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Największy konsument prądu

Zakłady Chorzowskie biją własne rekordy

(Od specjalnego wysłannika „Robotnika")

Niezbyt często jeżdżąc po okolicach Katowic, tylko po napisach po drogowskazach można się zorientować, że skończyła się jakaś miejscowość, a zaczęła się następna. Miasteczka i osiedla tworzą jak gdyby jedno wielkie, niekończące się nigdy, przemysłowe miasto. Kopalnie węgla, huty i fabryki ciągną się „jednym tchem", połączone ze sobą długim i szerokim kompleksem domów.

Próżno oczy, mimo pogodnego dnia, szukają nad tym wszystkim błękitu nieba. Nad Górnym Śląskiem niebo jest czarne, przesłonięte smugami dymów. I chociaż po pewnym czasie wzrok nasz przyzwyczaja się do unoszącego się w powietrzu i osiadającego na budynkach, domach, powierzchni ziemi, na roślinach i... ludziach — pyłu, mimo woli od czasu do czasu wydobywa się okrzyk — jak czarno!

Własna elektrownia nie wystarcza

Takim właśnie wykrzyknikiem witamy zabudowania Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Czerwona cegła w nielicznych tylko miejscach zdradza swój pierwotny kolor, reszta jest pokryta grubą warstwą ciemnoszarego nalotu.

Skupione dość gęsto budynki, różnorodne, skomplikowane urządzenia, hale, tory kolejowe i inne zabudowania, zajmują obszar czterech kilometrów kwadratowych. Fabryka składa się z trzech zasadniczych części: 1) elektrowni, 2) elektrohuty i 3) fabryczek produktów chemicznych.

Elektrownia byłaby może najmniej interesującą z tych trzech elementów, gdyby nie to, że wytwarza ona przeszło 10 procent energii elektrycznej całego zużycia w Polsce. Ale fabryka — jak się okazuje — największy konsument energii elektrycznej w Polsce — jest szalenie zachłanna. Pobiera bowiem ponadto jeszcze energię z zewnątrz, z sieci Śląskich Zakładów Elektrycznych.

Fabryka-olbrzym posiada niezliczoną ilość silników, dźwigów, piecy, oddziały chemiczne i szereg urządzeń pomocniczych.

Rekord

PFZA w Chorzowie jest obecnie jedyną fabryką w Polsce, która produkuje nawóz sztuczny — azotniak. Oprócz azotniaku, będącego zasadniczym wytworem, produkuje się tutaj w mniejszych rozmiarach saletrzak oraz stosunkowo niewielkie ilości wapnoamonu i saletry sodowej.

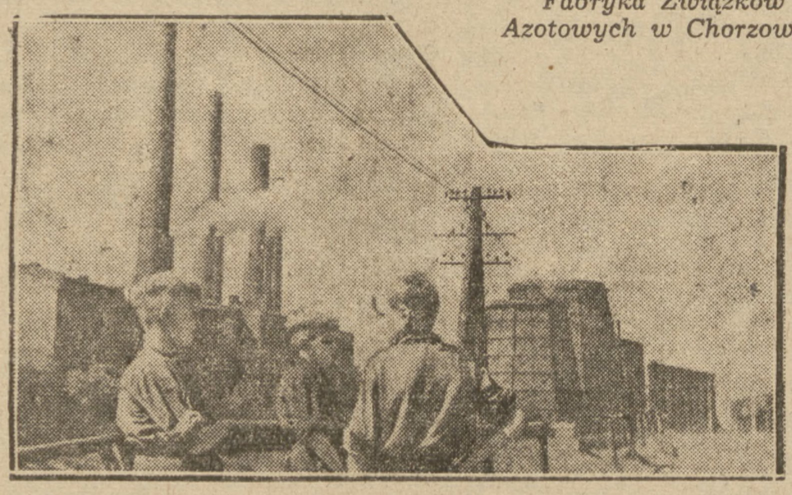
Dzisiaj Chorzów produkuje tyle, co przed wojną wytwarzały wszystkie fabryki nawozów sztucznych w całej Polsce, tj. 40 tys. ton związanego azotu rocznie. Jest to wspaniały rekord wysiłku robotnika i celowość pracy inżyniera.

Piece — duma fabryki

Zabawa laika w opisywanie tych wszystkich procesów chemicznych, jakie mają miejsce w fabryce, doprowadziłaby prawdopodobnie do jakichś nowych odkryć, od których fachowcom włosy stanęłyby dęba.

Trzeba jednak wspomnieć, że do otrzymania azotniaku potrzebny jest wapień, który prażony z koksem w specjalnych piecach daje karbid. Karbid zaś połączony z azotem przy wysokiej temperaturze tworzy azotniak — tak dzisiaj pożądany przez wyjałowioną ziemię nawóz.

Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie



Piece karbidowe są dumą fabryki, a na nas, zwiedzających robią duże wrażenie. Każdy piec, od którego bucha żar i do którego nie mamy odwagi zbliżyć się, wypełniony jest mieszanką wapna i koksu.

Część otrzymanego karbidu posłuży dla celów oświetleniowych. Przesiewa się go przez olbrzymie sita i ładuje w żelazne bębny. Karbid, przeznaczony do wyrobu azotniaku mielony jest w specjalnych młynach na drobny pył.

Wróg robotników

Pył ten unosi się stale w powietrzu, osiada na wszystkich budynkach, najbardziej zaś daje się we znaki robotnikom. Zatrudnieni przy tej pracy muszą używać masek, które jednak utrudniają pracę, a nie dają całkowitej obrony przed acetylenem, wytwarzanym przez karbid.

Zagadnięty w tej sprawie przez nas jeden z dyrektorów oświadczył, że od początku istnienia tego rodzaju fabryk, w żadnym państwie na świecie nie udało się rozwiązać kwestii poprawienia warunków. W Chorzowie prowadzi się obecnie intensywne badania, szukając ratunku dla pracowników.

Skroplone powietrze w wiaderku

Bardzo skomplikowanie, a równocześnie ciekawie, przedstawia się produkcja azotu, koniecznego do produkcji azotniaku.

Azot znajduje się w powietrzu. Otrzymać go można przez ochłodzenie, skroplenie powietrza i oddzielenie azotu od tlenu drogą rektyfikacji.

To ochłodzone i skroplone powietrze widzimy po prostu w wiaderku. Płyn ma kolor lazurowy i wydałby się nam zwykłą wodą, gdyby nie to, że niezapalona, lecz żarząca się zapałka, wrzucona do naczynia, pali się jaskrawym płomieniem. Temperatura skroplonego tlenu wynosi minus 183 stopnie C.

* * *

Wycieczka do Zakładów Chorzowskich, zorganizowana przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego, może służyć jako przykład doskonałej organizacji. Gospodarze w stosunkowo krótkim czasie pokazali przedstawicielom prasy najbardziej interesujące fragmenty produkcji nawozów sztucznych w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie oraz zapoznali z zagadnieniem tego przemysłu.

Wanda Strzałkowska

Wiadomości sportowe

Sztokholm — Warszawa

w niedzielę na kortach Legii

Pięściarze sztokholmscy przybędą definitywnie w sobotę samolotem do Warszawy, gdzie w niedzielę o godz. 11-ej rozegrają na kortach tenisowych „Legii", mecz międzymiastowy z reprezentacją Warszawy.

Skład Warszawy na niedzielny mecz będzie następujący: Patora, (Tyczyński), Sobkowiak (Przybytniewski), Czortek (Sieradzan), Tomczyński, Wasiak (Selma), Kolczyński (Kosowski), Archacki i Drabkowski (Kotkowski).

Pierwsze zawody sportowe zespołów wiejskich w Łodzi

W Łodzi powstał Wojewódzki Komitet usprawnienia wsi. Na ostatnim zebraniu postanowiono urządzić wielkie zawody sportowe dla młodzieży wiejskiej z całego województwa łódzkiego. Po eliminacjach gminnych i powiatowych będą zorganizowane zawody wojewódzkie w Łodzi, w następujących konkurencjach: wyścig kolarski, bieg na przełaj na 1500 metrów, bieg na 100 metrów, rzut granatem oraz biegi sztafetowe.

Remisowy wynik Frencuzów w Łodzi

Reprezentacja Związków Zawodowych Francji rozegrała drugi z kolei mecz w Łodzi, z reprezentacją Związku Zawodowego Włókniarzy. Gra, która stała na słabym poziomie i prowadzona była chaotycznie, zakończyła się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

WALNE ZGROMADZENIE WIOŚLAREK

W dniu 2 czerwca r. b. o godz. 17-ej w pierwszym terminie i o godz. 17.30 w drugim terminie w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego Al. Młodzieży Jugosłowiańskiej (Pierackiego) 19, odbędzie się **Walne Zgromadzenie Warszawskiego Klubu Wioślarek.** Na porządku dziennym sprawy: odbudowy przystani i organizacyjne. Ze względu na ważność uchwał, obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Zofia Szymanowska — „Opowieść o naszym domu", okładkę projektował A. Bowbelski, Warszawa 1947, str. 139.

Opowieść o rodzinnym domu Szymanowskich w Tymoszówce. Wspomnienia o ojcu, matce, siostrach, z których jedna, Stanisława, jest słynną śpiewaczką, i — co najważniejsze — o bracie Katocie, jak bliscy nazywali jednego z największych naszych muzyków, Karola Szymanowskiego. Książkę, napisaną ze szczerym sentymentem, czyta się łatwo i przyjemnie.

André Maurois — „Klimaty", powieść, przekład Wacława Rogowicza, okładkę projektowała Z. Rutkowska, Warszawa 1947, str. 230.

Drugie wydanie głośnej powieści psychologicznej jednego z najświetniejszych współczesnych pisarzy francuskich.

Smierć kibica z szału radości

W czasie finałowego meczu o drużynowe mistrzostwo bokserskie Polski między ŁKS-em MKS-em w Łodzi, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie zagorzały kibic ŁKS-u 40-letni Bolesław Mait tak się ucieszył zwycięstwem Łodzian, że z radości dostał ataku serca i zmarł w kilka minut po zakończeniu zawodów.

Mimochodem

Michas i kwadryliony

— Wujku, czy wujek wie, co to jest kwadrylion?

— To taka bardzo duża liczba, Michasiu. Może kiedyś będziesz się o tym uczył.

— Kiedy ja się już uczę; Kwadrylion, to jest milion trylionów...

— Tysiąc trylionów — przerwałem.

— A właśnie, że nie tysiąc, tylko milion! Przed trylionem jest bilion, przed bilionem jest miliard...

— Miliard i bilion to jedno i to samo — przerwałem znów, przywołując całą posiadaną erudycję.

Dwunastoletni Michaś spojrzał z politowaniem, po czym przygwoździł mnie bezsłownym argumentem. Otworzył mianowicie podręcznik arytmetyki na piąty oddział szkoły powszechnej. Z podręcznika tego wynikało, że nie mam racji. Lekko zachwiany w mych przekonaniach, zajrzałem do paru dostępnych mi encyklopedii i wtedy mogłem spokojnie zapewnić Michasia, że w jego podręczniku są wierutne bzdury.

Bo, jeśli nawet nową nomenklaturę oparto na istniejących tu i ówdzie koncepcjach matematycznych, powszechnie przyjęty sposób liczenia jest zupełnie inny.

I dopiero w przyszłości, proszę Ministerstwa Oświaty, cała bieda wyjdzie. Np. mój Michaś będzie budował most, obliczał budżet, lub płacił długi państwowe. I most się zawali, budżet diabli wezmą, a dług okaże się tysiąc razy większy, niż być powinien.

Zresztą, pomijając to wszystko, po co, u diabła, małym dzieciom takie wielkie liczby?

Wspomniany podręcznik wydrukowano w ilości pół miliona egzemplarzy i zatwierdzono do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Nie jestem matematykiem, ale twierdzę, że cała książka to stek nonsensów. Tuż obok owych kwadrylionów podano przykłady rachunków na palcach i kasztanach, potem, dla odmiany, wskazówki, dotyczące bilansów i prowadzenia ksiąg kasowych, a nawet formułki algebraiczne.

W wiejskiej szkółce, do której Michaś chodzi, żadne z dzieci nie może tego wszystkiego zrozumieć, a nawet, podobno, sam pan nauczyciel nie bardzo.

Część winy zapisać trzeba na konto p. p. autorów podręcznika, jednak bardziej winne jest Ministerstwo Oświaty, ustalające program nauczania. Zwłaszcza teraz, w trudnym okresie powojennych zaniedbań, program ten powinien być opracowany z większym sensem. Bez kwadrylionów i bez bilansów dla dwunastoletnich dzieci.

A. TOM

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Huliganeria

W dniu tak uroczystym, bo dniu odsłonięcia sztandaru Stołecznego Komitetu PPS (gdzie to było do pomyślenia przed laty!) spotkał mnie taki „miły" wypadek.

Wracałem do domu o godz. 20.30. Jechałem samochodem Rakowiecką i nagle usłyszałem brzęk. Tylna szybka pęknięta, a w środku wozu kawałek cegły. Żona z trzyletnim synkiem siedziała na szczęście na przednim siedzeniu. Czy potrzebne są jeszcze komentarze? Czy nie należałoby karać za huliganerię?

Koszt szyby pokryję ze swoich urzędniczych zarobków. A gdyby pasażerowie moi byli poranieni?

Pracownik Dyrekcji PKS
Kamiński Eugeniusz.

Tajemnica 5 złotych

W początkach kwietnia Film Polski podwyższył ceny biletów w kinach o 300 proc. Gdzie jest jednak uzasadnienie do pobierania w kinach wyższych cen, niż obowiązujące obecnie oficjalnie? W kinie „Tęcza" na Żoliborzu za drugie miejsce płaci się nie 85 zł., lecz 90. Do czyjej kieszeni idzie dopłata w kwocie zł. 5? Może wyjaśni to Film Polski.

M. Patorski.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek, godz. 18 — „Wilki i owce".
Piątek, godz. 18 — „Oresteja".
Sobota, godz. 14 — „Szkoła obmowy", godz. 18 — „Wilki i owce".
Niedziela, godz. 14,20 „Lilla Weneda", godz. 18 — „Oresteja".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa", godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17. 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Cyrulik Sewilski". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu" z Warneckim.

ULUBIEŃCY WARSZAWY NA PCK.

Ulubieńcy Warszawy: M. Chmurkowska, W. Elektorowicz, R. Gruszczyński, E. Lublinowski, T. Łuczaj, Wł. Mierzejewski, J. Winiarska, H. Witkowska, duet baletowy Wójcicki — Skrzypkowska, T. Bocheński, N. Bogacka wystąpią na koncercie 3 czerwca, godz. 19 w Kasynie Oficerów Sztabu Generalnego (Al. I Armii, dawna — Szucha). Całkowity dochód z koncertu zasili fundusze PCK.

Bilety do nabycia w PCK, Puławska Nr. 12A godz. 9—15, lub w dniu koncertu w kasie przy wejściu.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 29): „Historia jednego fraka". Początek seansów godz. 14, 16, 18.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Biały kieł". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska): „Ojczyzna". Pocz. seansów: 13, 15, 19. W niedzielę i święta godz. 15 i 19.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Młodość Tomasza Edisona". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4). „Synowie".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Maria Luiza".

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 30 MAJA

Warszawa I

6.00 Sygn.; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka; 7.40 Koncert poranny; 8.40 Skrz. PCK; 15.00 „Wyrosły nam skrzydła" — aud.; 15,30 „Pół godziny do tańca"; 16.00 Dziennik; 16.12 Muzyka; 16.30 Aud. dla chorych; 16.45 Polska Pieśń Ludowa"; 17.20 Konc. Małej Orkiestry PR.; 17.50 Konc. dla przodowników świata pracy; 18.45 Aud. dla wsi; 19.15 „Fenomen literatury" — felieton; 19.25 Muz.; 19.40 Dz. wiecz.; 20.00 Konc. Symf.; 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy; 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego;; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Wiad.; 23.25 Muzyka poważna; 24.00 Hymn.

Warszawa II.

13.03 Muz. obiad.; 14.15 „Kącik debiutantów" — pieśni w wyk. T. Podleś; 14.47 Muz. rozrywk.; 18.42 Konc. życzeń; 19.10 Muz. ludowa; 20.15 Muz. rozrywk. w wyk. Sekstetu P. R.; 21.00 Dz. wiecz. 21.25 Muz. poważna.

Jan Huszcza (18) Rysunki I. Witza

30 KM. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

Dodajmy do tego, iż dyrektorowa koniecznie chciała do sztuki wstawić „partie śpiewane", zaś dependent notariusza pragnął wykorzystać swoją umiejętność gry na saksofonie oraz pokazać się w nowym sportowym ubraniu, — a otrzymamy mniej więcej pełny obraz straszliwych trudności, jakie stanęły przed magistrem.

Po długich namysłach, zmierzających do ominięcia wszystkich niebezpieczeństw, magister zdecydował się na wykorzystanie własnej inwencji twórczej i dorobił do „Zemsty" dodatkowy akt, oparty na motywach znanego w Zapadnikach melodramatu „Dziewczę z chaty za wsią", co dało możność wykorzystania części aktorów w roli Cyganek i Cyganów.

Z dependentem doszło do porozumienia w ten sposób, że w dorobionym akcie będzie przygrywał na saksofonie, lecz w zamian zrezygnuje ze sportowego ubrania na rzecz stroju wędrownego grajka, wynajętego przez Rejenta Milczka celem dokuczenia Cześnikowi. Rolę Podstoliny przez dwa pierwsze akty miała kreować dyrektorowa, w trzecim Kwiatkowska, zaś w czwartym i piątym burmistrzowa. W podobny sposób rozparcelowano także rolę Klary, by wreszcie, po całym szeregu prób, dokonywanych w długie wieczory — mógł się ukazać afisz, zawiadamiający o wystawieniu w drugim dniu bożonarodzeniowych świąt ...„pięcioaktowej" „Zemsty" pióra znakomitego polskiego pisarza Aleksandra hrabiego Fredry w przeróbce magistra Witolda Karaska przy łaskawym udziale... (tu następowało wyliczenie wszystkich występujących dwudziestu siedmiu osób)..

Gdy nadszedł wyczekiwany wieczór, sala domu ludowego szczelnie zapełniła się widzami, żądnymi artystycznych wrażeń. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli najznakomitsi obywatele miasteczka oraz najbliżsi krewni i znajomi zespołu odtwórców, w dalszych zasiedli ci mieszkańcy, o których nic ciekawego nie możemy powiedzieć, zaś na galerii tłoczyła się młodzież szkolna, co chwila psykaniem zachęcana przez swoich wychowawców do pielęgnowania męczącego milczenia.

Pierwszy akt przeszedł nadspodziewanie pomyślnie, sala milczała, ze skupieniem przyglądając się sztuce i nawet nie zanotowaliśmy ani jednej głośnej uwagi krytycznej, jakie zwykle rozlegają się w tylnych rzędach krzeseł.

Należy podkreślić, iż było to częściowo wynikiem przezorności magistra, który na czas trwania przedstawienia zabronił gasić lampki elektryczne wiszące pod galerią, co było podyktowane doświadczeniem: palące się lampki uniemożliwiły ewentualne próby gwizdania przy pomocy dwóch wsadzonych do ust palców. W ten sposób usiłowania zakłócenia spokoju ograniczyły się do rozsypania przez niewiadomego jak zwykle sprawcę w lewym kącie sali proszku, pobudzającego do kichania. Gdy tylko jednak zauważono zgubną obecność proszku, natychmiast rozwarto okna na mroźne powietrze i działalność zabójczego środka od razu zneutralizowano.

Jak z tego widać, Zapadniki pod tym względem stanowiły swoisty anachronizm i jakże były cofnięte, jeśli chodzi o postęp, który już dawno gdzie indziej wyparł łagodny proszek na rzecz próbówek z gazem łzawiącym, albo żelatynowych kapsułek z cuchnącą cieczą.

Tak więc po pierwszym akcie posypały się szczere, gęste oklaski, a nawet i pierwsze kwiaty w doniczkach, specjalnie na ten cel wypożyczone w jednym z podzapadnikowskich majątków.

Kiedy minęła półgodzinna przerwa, kiedy w korytarzu wypalono mnóstwo papierosów, a aptekarz - inspicjent przez szparę w kurtynie stwierdził, iż ponownie „usiedli się" w swoich fotelach porucznik, burmistrz i komendant — trzecim dzwonkiem zasygnalizowano początek aktu drugiego.

Przez pierwsze dziesięć minut wszystko miało normalny, przewidziany przebieg — Cześnik toczył żywą rozmowę z Papkinem, dependent za oknem pokoju, jako rzecznik interesów Rejenta, robił kocią muzykę na saksofonie, Wacław - Kwaśkowiak acz niechętnie, ale mieścił się w roli jeńca, między fotelami krzątały się dwie bratanice Klary (prywatnie żona i siostra porucznika) — gdy nagle powstało nie wróżące prawdopodobnie niczego dobrego zamieszanie, a przebywający w tym czasie za kulisami Karasek zbladł i wyszeptał: „O, Boże!"...

Zanim uczynimy to sami, musimy sobie pozwolić na maleńką dygresję. Nie pamiętamy, czy gdziekolwiek dotąd nadmieniliśmy, iż do Zapadników przyjeżdżali niekiedy na wywczasy z uniwersyteckiego miasta, oprócz wielu innych studiujących, także i trzej wieczni studenci.

Terminem wiecznego studenta określano ludzi, którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości zapisywali się na uniwersytet, jednak bez zamiaru uzyskania dyplomu i uczynienia ze zdobytej wiedzy towaru, który potem nabywały mniej lub więcej niechętnie różne urzędy albo instytucje, dające dyplomatom posady i nikłe możliwości awansu.

Wieczni studenci bohatersko i kurczowo trzymali się maksymy, pięknie sformułowanej przez pewnego pisarza zagranicznego, nazwiskiem Edgar Allan Poe:

„Ach, nie na wiedzy polega szczęście, lecz na zdobywaniu wiedzy!" Maksyma ta, przetłumaczona na język bardziej zrozumiały, mogłaby wyglądać w taki mniej więcej sposób: „To żadna, psiakrew, sztuka skończyć uniwersytet w ciągu czterech lat, a sztuka uczęszczać nań i nie skończyć go, psiakrew, nawet i w ciągu dziesięciu lat!"

(D. c. n.)